Kraków

PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR. (bez względu na miejsce sprzedaży)

Nr. 56 (960) SOBOTA, DNIA 14 LIPCA 1934 ROKU ROK XIV

A. Magne prowadzi w Tour de France

Niemcy - Polska pań w Warszawie

Dobra forma naszych zawodniczek. Walasiewiczówna wciąż inwalidką

Tłoczyński w obozie tenisistów

Gwiazdy sportu amerykańskiego na Igrzyskach emigracji



ANDRE LACROIX
As klubowy tenisu belgijskiego odbija piłkę forthanddrajwem.



NAJSZYBSZE KOBIETY NIEMIEC.
Reprezentacyjna sztafeta pań, która biegać będzie w Warszawie: od lewej Kraus (200 m.), Dollinger (75 m.), Doerffeldt (100 m.), Albus (60 m.) Ta czwórka pobiła przed 2 tygodniami rekord światowy na 4 × 100 m. w 47,5 s.



GISELLA MAUERMEYER
reprezentuje barwy Rzeszy w rzucie kulą i dyskiem; w obu tych konkurencjach jest ona klasą światową.

Przystępując do ostatniego przeglądu sił w obliczu wielkiej polsko-niemieckiej batalji pań na Stadjonie Wojska w Warszawie, rezygnujemy z przeprowadzenia bezpośredniego zestawienia wyników ostatnich tygodni. Zbyt wiele smutnych wniosków, zbyt duża porcja pesymizmu byłaby owocem takiego porównania. Nie chcemy bynajmniej w ten sposób uniknąć faktu stwierdzenia wyższości Niemek, uważamy natomiast, że istotny stan rzeczy nie może być tak beznadziejny, jakby na to wyniki mistrzostw Polski w Warszawie i wyniki mistrzostw okręgowych Rzeszy (tego samego dnia rozgrywanych) w połączeniu z meetingiem SCC z 1 lipca wskazywały. Garść wyników z tych ubiegłych ośmiu dni dawałaby zgóry oba pierwsze miejsca w każdej konkurencji Niemkom, oba ostatnie Polkom.

W rzeczywistości, a więc i w ramach niedzielnego spotkania międzynarodowego, tak być nie może. Zwycięstwo Niemek jest dla nas kwestją przesądzoną; cenna nagroda ministra Lipskiego — piękny puhar z bronzu ze stylizowanym, srebrnym orłem — powędruje na rok do Monachjum. Pozostaje jednak pytanie, czy i jak panie nasze zdołają usprawiedliwić opinję „drugiego państwa w Europie w lekkoatletyce kobiecej".

Kierownictwo niemieckiego Związku uczyniło wszystko, aby na nieznanym sobie gruncie warszawskim uzyskać zwycięstwo jak najwyraźniejsze. Poraz pierwszy od długich lat wystawiła Rzesza prawdziwą reprezentację państwową, gdyż aby pokonać inne państwa, wystarczył dotąd team sąsiadującej dzielnicy. Na podbój Warszawy jedzie 12 gwiazd ze wszystkich stron Rzeszy: Saksonji, Bawarji, Berlina, Nadrenji i Północy.

Od naszych pań oczekują wszyscy wyjścia z walki z honorem, nie zawiedzenia w konkurencjach, które dotąd uchodziły za naszą domenę. Że takie „domeny" bodaj już nie istnieją, świadczą właśnie owe niewesołe zestawienia wyników. Mały przykład: Wajsówna w formie z mistrzostw Polski, miałaby w nadchodzącą niedziele szanse na pokonanie... Cejzikowej, a znajdujące się w fenomenalnej formie dyskobolki niemieckie — pewne pierwsze miejsca.

Do rzędu faworytek wyrosła nieoczekowanie nasza rekordzistka w oszczepie. A przecież oszczep to dziedzina, gdzie Niemki do niedawna były niezwyciężalne. Aż trzy zawodniczki przekraczały fantastyczną granicę 44 metrów. W tej chwil żadna z nich nie rzuca pełnych czterdziestu, to też może uda się właśnie Kwaśniewskiej sprawić nam miłą niespodziankę. Jej sukces były dla Niemców olbrzymią sensacją.

Dla dokładności skontrolujemy raz jeszcze formę reprezentantek niemieckich, które startowały ostatniej niedzieli. Ze sprinterek uczestniczyła Käthe Kraus z wielkiem powodzeniem w mistrzostwach Saksonji, triumfując w obu sprintach (z czasami 12.1 i 25.2), w dysku i kuli. 40.52 w dysku świadczy, że tylko oszczędzaniu Kraus do ciężkich pojedynków z Walasiewiczówną na 200 m. i w skoku wdal, przypisać należy nie wystawienie jej i w tej konkurencji. Dörffeldt zdobyła mistrzostwo Brandenburgji na 100 metrów w czasie 12.5.

W skokach miała Niederhoff na mistrzostwach Dolnej Nadrenji w Düsseldorfie 150 wwyż, a 515 wdal. Ten ostatni wynik przemawia znów za tem, że w Warszawie w skoku wdal startować będzie obok gdańszczanki Göppner—Kraus.

Wiadomości o rzutach witać należy z dwojakiego rodzaju miną. Na mistrzostwach Północy w Hamburgu poprawiła niezmęczona Mollenhauer rekord niemiecki Heublein z 40.84 odrazu na 42.57. Lepszy wynik uzyskano na świecie tylko raz jeden, a tym jest rekord światowy Wajsówny. Niedzielny pojedynek tych dyskobolek zapowiada się sensacyjnie, a odpowiednio pokazany, stać się może obok sprintów i sztafety, najciekawszym momentem wielkiej imprezy. Reprezentacyjna oszczepniczka Rzeszy, Alpen, rzuciła w tymże Hamburgu tylko 37.38 — błysk nadziei dla Smętkówny.

I znów na zakończenie płotki. Nie podzielamy tu niestety warszawskiego optymizmu. Wystarczyło być świadkiem przedbiegów w niedzielnych mistrzostwach Brandenburgji. Pirch wygrała swój bez wysiłku w 12.2, Engelhard wycisnęła w przedbiegu bez konkurencji nowy rekord Rzeszy w 11.9! Finał zapowiadał się sensacyjnie, ale Pirch nie stawiła się wskutek niedyspozycji, a Engelhard przewróciła się fatalnie już na pierwszym płotku.

Reasumując spostrzeżenia, trzeba powtórzyć, że znakomity zespół niemieckich pań pokaże w Warszawie klasę niewidzianą dotąd na polskich bieżniach. Choć ta, czy inna z reprezentantek niemieckich może zawieść (wiekszość z nich występuje poraz pierwszy zagranicą), drużyna niemiecka jako zespół nie zawiedzie napewno.



ORZEŁÓWNA (ŚLĄSK)
reprezentować będzie na meczu Polska — Niemcy nietylko wysoką klasę sportową ale i urodę polską.



W OBOZIE PAŃ.
Nasze zawodniczki, na które w niedzielę skierowane będą oczy całej Polski i Niemiec, potrafią wnieść wiele wdzieku w monotonie pracowitego życia obozowego.



WYŚCIG DOOKOŁA ŁODZI.
Start wielkiej próby: Na pierwszym planie dwaj kolarze niemieccy na prawo (z podniesioną ręką) przyszły zwycięzca Igo (WTC Warszawa).



OBÓZ TENISISTÓW W KOMPLECIE.
trenuje na placach WLTK. Od lewej Tarłowski, Hebda, Estrabeau. Tłoczyński, Spychała.

Ruch mistrzem wiosennym Ligi

Wyjątkowa pozycja klubu górnośląskiego w tabeli

W najbliższą niedzielę dnia 15 bm. rozgrywki o wiosenne mistrzostwo Ligi zostaną ukończone definitywnie. Trzy mecze: Warszawianka — ŁKS w Warszawie, Ruch — Polonia na Śląsku, wreszcie Strzelec — Garbarnia w Siedlcach zamkną pierwszy akt wielomiesięcznych zmagań 12-tu klubów t. zw. ekstraklasy polskiej.

Teoretycznie mecze te nie wniosą do tabeli nic nowego, zwłaszcza że we wszystkich trzech są wyraźni faworyci: Ł. K. S., Ruch i Garbarnia.

Jeśli kluby te nie zawiodą, tabela będzie wyglądać następująco: 1) Ruch, 2) ŁKS, 3) Cracovia, 4) Garbarnia, 5) Pogoń, 6) Warta, 7) Legja, 8) Wisła, 9) Polonia, 10) Podgórze, 11) Warszawianka, 12) Strzelec. Zmiana zasadnicza polegać będzie zatem na awansie ŁKS na vicemistrza wiosennego Ligi, dalszem wspięciu się ku górze Garbarni oraz Warty i równoczesnej degradacji Pogoni oraz Legji.

Pozatem więcej niż prawdopodobne zwycięstwo Ruchu da klubowi górnośląskiemu dalszy punkt przewagi nad najbliższym rywalem ŁKS'em, który dzielić będzie od mistrza różnica pełnych czterech punktów.

Garbarnia po wysokiem zwycięstwie 3:0, odniesionem ostatnio nad Wisłą, nie powinna również stracić w Siedlcach żadnego punktu.

Natomiast pewne wątpliwości może budzić wynik łódzki; Warszawianka, jakkolwiek przestała dziś już być typowym klubem niespodzianek, ciągle jeszcze jest nieobliczalna i łatwo może pewnym siebie łodzianom spłatać przykrego figla.

W tę samą niedzielę mecz Podgórze — Warta rozpocznie równocześnie drugą serję mistrzostw. W spotkaniu pierwszem Warta zwyciężyła nie bez trudu. Czy teraz jednak Krakowianom, nie tak znów złym, jakby wskazywała na to tabela, uda się rewanż — trudno przewidzieć, zważywszy że Warta pod ciągnęła się ostatnio znacznie w klasie.

Rzuciwszy okiem na całokształt tabeli stwierdzić trzeba raz jeszcze, że klasa dla siebie z polskiej piłki nożnej jest niewątpliwie Ruch, taksamo zresztą jak jest niewątpliwe, że cztery drużyny końcowe są słabsze od pozostałych. Smutnem zjawiskiem jest natomiast fakt, że poza Ruchem, żaden z pozostałych zespołów nie reprezentuje poziomu, jaki pragnęlibyśmy widzieć u przeciętnej polskiej drużyny ligowej.

63 mecze 235 bramek	Ruch	Cracovia	Ł. K. S.	Pogoń	Garbarnia	Legja	Warta	Wisła	Polonja	Podgórze	Warszaw.	Strzelec	Gier	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek pkt.	Stos. bramek
Ruch	T	3:0	3:1	5:1	7:4	2.2	1:1	4:1		13:0	5:1	5:3	10	8	2	0	18:2	48:14
Cracovia	0:3	A	4:3	4:1	0:4	0:0	1:0	2:1	1:2	3:2	4:0	7:0	11	7	1	3	15:7	26:16
Ł. K. S.	1:3	3:4	B	2:1	2:1	1:0	0:2	2.0	1:0	2:0		2:1	10	7	0	3	14:6	16:12
Pogoń	1:5	1:4	1:2	E	4:1	1:0	3:1	0 2	3:1	3:1	2:1	3:0	11	7	0	4	14:8	22:18
Garbarnia	4:7	4:0	1:2	1:4	L	1:1	2:2	3:0	2:0	1:0	4:0		10	5	2	3	12:8	23:16
Legja	2:2	0:0	0.1	0:1	1:1	A	2:1	3:2	1:2	0:2	1:0	3:0	11	4	3	4	11:11	13:12
Warta	1:1	0:1	2:0	1:3	2:2	1:2	L	2:2	2:2	3:2	8:0	2:5	11	3	4	4	10:12	24:20
Wisła	1:4	1:2	0:2	2:0	0:3	2:3	2:2	I	0:0	5:1	4:1	3:0	11	4	2	5	10:12	20:18
Polonja		2:1	0:1	1:3	0:2	2:1	2:2	0:0	G	2:2	1:1	0:0	10	2	5	3	9:11	10:13
Podgórze	0:13	2:3	0:2	1:3	0:1	2:0	2:3	1:5	2:2	O	2:3	3:0	11	2	1	8	5:17	15:35
Warszawianka	1:5	0:4		1:2	0:4	0:1	0:8	1:4	1:1	3:2	W	2:0	10	2	1	7	5:15	9:31
Strzelec	3:5	0.7	1:2	0:3		0:3	5:2	0:3	0:0	0:3	0:2	A	10	1	1	8	3:17	9:30

Każda prawie drużyna ma w swem gronie jednego-dwu graczy o większym formacie, ale zespołowo reprezentują się one w czambuł wręcz niezadawalająco.

W każdym razie dochowanie się zespołu w rodzaju Ruchu jest — da Bóg — pierwszą jaskółką renesansu piłkarstwa polskiego.

Najtrudniej przecież zdobyć się zawsze na początek. A początek ten i to dobry początek, Ruch już uczynił.

Vivant sequentes — niech żyją następcy!

Rozgrywki o wejście do Ligi, owe smutne memento mori dla ligowców, rozpoczną się w połowie sierpnia.

Rozgrywane one będą w 4-ch grupach:

I — Warszawa (PWATT Gwiazda, Skra), Łódź (ŁTSG lub Union), Pomorze (Gryf) i Poznań (Legja).

II — Kraków (Grzegórzecki), Śląsk (Naprzód lub Śląsk), Kielce (Unja, Brygada lub RKS).

III — Brześć, Białystok i Wilno.

IV — Lwów (Resovia lub Czarni), Lublin (7pp. lub Unja), Wołyń i Stanisławów.

Kapitan związkowy PZPN postanowił wykorzystać przerwę w rozgrywkach ligowych i urządza w dniach 17—21 bm. czterodniowy trening napastników polskich w Krakowie. Na trening powołano napastników: Ruchu — Urbana, Peterka, Wilimowskiego i Włodarza, z Pogoni Matjasów i Niechcioła, z Legji Nawrota oraz Artura i Riesnera z Wisły i Garbarni.

Ponadto zarząd PZPN postanowił na mecz Polska — Emigracja w dniu 8 sierpnia w ramach zjazdu Polaków z zagranicy w Warszawie, wystawić najlepszy skład polskiej drużyny dla treningu przed meczem z Jugosławją (20 8) i Niemcami (9 9).

Kogo skrzywdził Kusociński

wycofując się ze startu w mistrzostwach Polski w Poznaniu

Tegoroczne lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w Poznaniu obok dwu radosnych momentów — rekordowej ilości zgłoszeń i szeregu wartościowych wyników miały i swoją ciemną stronę.

Stroną tą było, nazwijmy to delikatnie, dziwne zachowanie się wielokrotnego mistrza Polski, zwycięzcy olimpijskiego i zdobywcy rekordów świata Janusza Kusocińskiego.

Jakkolwiek Kusociński przyjechał wraz z innymi lekkoatletami Warszawianki do Poznania, jakkolwiek został zgłoszony do 1500 i 5000 mtr. na starcie nie zjawił się, lecz obserwował obie te konkurencje z trybun, jako widz...

Kulisy tej niesmacznej demonstracji wyglądają w ten sposób: Kusociński uważał, że dla dobra jego wyników w Londynie i w Kolonji, po wyczerpującym zarówno fizycznie jak i psychicznie pojedynku z Nielsenem i Syringiem, nie powinien w Poznaniu biegać długich dystansów lecz krótsze, przedewszystkiem 800 metrów. Ponieważ jednak do konkurencji tej Warszawianka Kusocińskiego nie zgłosiła, organizatorzy stojąc na straży przepisów nie chcieli go do 800 mtr. dopuścić. To było dla przewrażliwionego mistrza pierwszym kamieniem obrazy. Drugi spadł na niego jakoby w postaci niegrzecznego i obraźliwego odezwania się jednego z sędziów czy organizatorów mistrzostw w czasie bytności Kusocińskiego na boisku. W rezultacie Kusociński nie stanął wogóle na starcie, a po pierwszym dniu mistrzostw wyjechał z Poznania do Gdyni.

Zważmy teraz owe „kamienie", które spowodowały tę znamienną decyzję. Jeśli chodzi o brak zgłoszenia do 800 mtr., Kusociński może w tym wypadku mieć pretensję albo do swego klubu, albo do siebie samego. Do klubu, jeśli prosił Warszawiankę, aby go zgłosiła, a ta tego nie uczyniła, do siebie — jeżeli zapomniał o zgłoszenie to prosić swego kierownika sekcji.

Co się tyczy sprawy drugiej, to jeśli ta miała rzeczywiście miejsce, na to istnieje również szereg racjonalnych sposobów reagowania. Idzie się wtedy do kierownika swej drużyny, melduje się o zajściu i prosi o wyciągnięcie należnych konsekwencyj.

W każdym razie jedno jest pewne: że oba te incydenty nie upoważniają żadnego zawodnika, a specjalnie Kusocińskiego — sportowca ozdobionego tylu zaszczytnemi tytułami do wycofania się wogóle z zawodów.

Postępkiem swym Kusociński wyrządza krzywdę przedewszystkiem sobie, potem swemu klubowi, wreszcie organizatorom, lekkiej atletyce i całemu sportowi polskiemu.

Kusociński wyrządził krzywdę sobie, bo po takiem zachowaniu się traci popularność, zyskuje miano egoisty, człowieka nieopanowanego nerwowo i niepoważnego. Należy bowiem dobrze pamiętać, że popularności nie zdobywa się samemi tylko wynikami, że rekordowe czasy prędzej czy później mijają i wtedy właśnie przychodzi czas na dyskontowanie tych wszystkich zalet, które zwą się kulturalnem zachowaniem i dżentelmenerją.

Kusociński wyrządził krzywdę klubowi, bo zawiódł jego nadzieje czysto sportowe, bo pozbawił go punktów mistrzowskich i naraził na zbyteczne koszta. Ale przedewszystkiem Kusociński wystawił publicznie złe świadectwo Warszawiance, że nie potrafi wychować swych sportowców.

Kusociński zrobił krzywdę organizatorom, bo wskutek histerji nie uświetnił swym startem jubileuszowych mistrzostw Polski i naraził ich na zarzut fałszywego reklamowania zawodów.

Kusociński skrzywdził polską lekką atletykę, bo w sposób brutalny i niegodny sztandarowego zawodnika zlekceważył tytuł mistrza Polski, tytuł, który przez każdego Polaka winien być ceniony ponad wszystkie inne.

Kusociński wyrządził wreszcie krzywdę całemu sportowi polskiemu, bo zachowaniem swem włożył do ręki broń jego przeciwnikom, którzy teraz gromkim głosem mają prawo krzyczeć: patrzcie jakie są wartości wychowawcze sportu zawodniczego!

Cała ta nieprzyjemna sprawa leży na głębokiem podłożu narastającem w lekkiej atletyce od pierwszych chwil jej istnienia w Polsce. Bolączkę tę nazywamy „psychozą gwiazd". Niżej podpisany w latach 1922 — 1925, kiedy brał czynny udział w organizowaniu zawodów lekkoatletycznych już wtedy występował na łamach „Przeglądu Sportowego" przeciwko primadonnom lekkoatletycznym. Każda taka „baletnica" sportowa robi wszystko, aby zatruć życie organizatorom i sędziom, aby utrudnić sprawne przeprowadzenie programu i wykazać swą „ważność" i niezbędność.

Taki pan wymaga, aby móc włóczyć się bez ograniczenia miejsca i czasu na boisku w odróżnieniu do innych zawodników, taki pan tuż przed startem potrafi iść do szatni, aby zmienić... spodenki lub koszulkę, taki pan jest zawsze gotowy do zgłaszania najbardziej nieprawdopodobnych pretensyj i obrażania się o byle co.

W postępku Kusocińskiego, poza pewnemi objawami indywidualnemi widzimy właśnie tę pokutującą „psychozę gwiazd".

A przecież najstarsi sportowcy świata Anglicy i najlepsi — Amerykanie wśród swych dziesięciorga przykazań sportowca, dwa mają takie: 1) bądź zawsze karnym i skromnym, 2) nie wycofuj się nigdy z zawodów.

inż. Jerzy Grabowski.

Walasiewiczówna kuleje

ale mimo to biega z Niemkami

Walasiewiczówna jest wciąż jeszcze inwalidką.

Chora noga nie pozwala jej zrobić ani jednego kroku sprinterskiego. Biegać może tylko krokiem długodystansowym, a tym trudno jest osiągać rekordy. To też jej wyniki na mistrzostwach Polski nie były wyrazem oszczędzania się; Walasiewiczówna poprostu nie mogła być o wiele szybsza.

Walasiewiczówna leczy intenzywnie swą nogę i być może wyzdrowieje ona zupełnie w ciągu czterech dni dzielących nas od meczu. O pełnej formie nie może być jednak mowy. Trzytygodniowy przymusowy odpoczynek, brak treningu (przybyło jej 2 kilo) nie mogą pozostać bez śladu.

Mimo to Walasiewiczóna pobiegnie napewno. Jeśli przegra, co w tych warunkach jest zupełnie możliwe, da rewanż Niemkom w Londynie, jeśli wygra będzie to świadczyło tem lepiej o jej możliwościach. Jedno jest pewne: w skoku wdal Walasiewiczówna startować nie będzie. To byłoby zbyt ryzykowne.

Inne zawodniczki robią natomiast stałe postępy i poprawiają swą formę, zwłaszcza zmiana pałeczek jest coraz lepsza.

Niemki przyjeżdżają do Warszawy w piątek samolotem o godz. 15.30 i zamieszkają w hotelu Bristol.

Mecz ma się odbyć na stadjonie Wojska Polskiego, ale ponieważ bieżnia jest tam rozkopana, istnieją możliwości, że zostanie przeniesiony na stadjon AZS. Z punktu widzenia reprezentacyjnego i widowiskowego byłaby to niepowetowana strata.

Mondrałówna i Przygórska (AZS Poznań) zostały dodatkowo wyznaczone do obozu treningowego przed meczem z Niemkami w CIWF. Nie znaczy to jednak, aby weszły one w skład reprezentacji, która walczyć będzie w niedzielę. Skład reprezentacji jest bowiem definitywnie ustalony na zasadzie mistrzostw Polski, w których Mondrałówna przegrała z Gottliebówną, a Przygórska z Wenclówną.

Niemcy o porażce w Łodzi

Katastrofalna porażka szosowców niemieckich w wyścigu dookoła Łodzi nie przejdzie bez echa w Niemczech. Jedno jest już dziś pewne, że doświadczenia Weissa i Kranzera zostaną przez Niemców w wyścigu Berlin — Warszawa w pełni wykorzystane.

W pierwszym rzędzie dotyczy to sprzętu. Niemcy jechali na najnowszych modelach „Opla", na specjalnych trzybiegowych maszynach, które na naszych szosach nie mają najmniejszego zastosowania. Zrezygnować będą musieli również z cieniutkich opon t. zw. żyletek, na których się świetnie jeździ, ale nie na naszych szosach. O naszym sprzęcie wyrażali się Niemcy z najwyższem uznaniem, choć balonów od 3 lat nie używają.

Swej porażki nie starają się usprawiedliwić. Dziwią się tylko, że w okolicach kolosalnego miasta znajdują się tak nieeuropejskie szosy.

Klasą jeźdźców polskich są obaj Niemcy zaskoczeni.

— Może brak im szybkości na dobrej szosie, ale siłą nadrabiają wiele na takiej trasie, jaką przebyliśmy w niedzielę, jeżdżąc jednak na siłę na tak fatalnych drogach, szybko się muszą wykończyć — mówi Weiss.

Walter Rütt dorzuca też swoje uwagi — materjał macie tak wspaniały, że dziwię się, że o Polakach tak mało słychać w świecie. Doskonale zbudowani, o dużej jak na wasze drogi szybkości, która będzie większą jeżeli będą lepiej siedzieć na maszynie. Nie widziałem ani jednego, któryby siedział prawidłowo. Siedzą za nisko i za głęboko. Spróbujcie posłuchać mej rady...

W wyścigu Berlin — Warszawa Rütt oczekuje zaciętej walki. Na swoim odcinku powinni Niemcy, zdaniem Rütta, zdobyć przewagę, która na odcinku do Łodzi będzie przez Polaków wyrównana. Może wygrać większe przygotowanie Niemców, ale może i ono ustąpić przed trudami jazdy na polskich szosach, zwłaszcza na odcinku od Kalisza przez Łódź do Warszawy.

O większem i lepszem przygotowaniu Niemców opowiada Rütt następujące szczegóły: „Dziesięcioosobowy zespół Nationalmanschaftu rozgrywa swe mistrzostwa w dwunastu wyścigach, które rozgrywane są na trasie najkrótszej 250 klm., a najdłuższej 320 klm. Dotąd odbyło się 9 wyścgów, łącznej długości 2700 klm. Prowadzi zdecydowanie Weiss z 49 pkt. przed Krenzerem 37 pkt. i Schellerem 36 pkt. Weiss nie wygrał ani jednego wyścigu, był siedem razy drugi, a dwa razy trzeci. Ciekawe jeszcze, że wszyscy zwycięzcy mają lokaty w drugiej połowie tabeli drużyny narodowej. Częste i dłuższe wyścigi są dostatecznem przygotowaniem Niemców do nadchodzącego wielkiego biegu.

Walter Rütt wyjechał w poniedziałek pociągiem do Częstochowy, skąd na rowerze udał się do Krakowa, ale już nie w charakterze trenera, gdyż z Warszawy i częściowo z Łodzi wyniósł przykre doświadczenia, ale w charakterze turysty. Z Krakowa uda się on przez Wrocław do Berlina, gdzie musi się stawić dnia 17 b. m. Niemiecki Związek Kolarski zapisał Rüttowi 574 klm., które przebył z Berlina do Warszawy do nagrody turystycznej.

Mecz tenisowy Grecja — Polska odbędzie się przypuszczalnie w końcu października w Atenach, a rewanż na wiosnę w Warszawie Mecze będą rozgrywane systemem Davis-Cupowym.

Plaa — zawodowy tenisista francuski zwrócił się do Estrabeau przebywającego w Warszawie z propozycją rozegrania w najbliższym czasie w stolicy meczów pokazowych. Z uwagi na przeładowanie meczami tenisowemi lipca (mecz z Belgją i Danją), propozycja Plaa nie może być przyjęta, ale będzie wzięta pod uwagę przy układaniu dalszego sezonu.

Węgierski Związek Tenisowy projektuje rozegranie w połowie sierpnia meczu z Polską w Balatonalmadi. — 3, 4 i 5 sierpnia Węgrzy grają w Budapeszcie z Norwegją o puhar Davisa.

Drużynowe mistrzostwa Polski w tenisie wkraczają w stadjum finałów. Największe zaległości ma grupa warszawsko-łódzka, gdzie pozostały jeszcze do rozegrania następujące mecze: WLTK z Jagiellonją (Białystok), potem z WKS 22 (Warszawa) i wreszcie finał z łódzkim KLT. Mistrz grupy warszawskiej walczy następnie z AZS Poznań.

W drugim półfinale spotkają się Lwowski KT z mistrzem grupy śląsko-krakowskiej, prawdopodobnie z Pogonią (Katowice), w której barwach grają teraz Bratek i Tarłowski.

Odpowiedzi Redakcji

P. A. Kędz., Warszawa. Prosimy zgłosić się do p. Erdmana w poniedziałek o godz. 17.30.

Kolonista Inowłodź. Mistrzem Wimbledonu w r. 1931 był Sydney Wood.

P. Leon Słup., Dobrzyń. Termin nie jest jeszcze ustalony. Organizuje go Oficerski Yacht Klub. Wpisowe 50 gr. Startować mogą zawodnicy klubowi i niestowarzyszeni.

Triumf Niemców w Henley

na pierwszych regatach świata

Henley, 8 lipca.

Finałowy dzień regat w Henley postawił na nogi cały Londyn. Europa nie ma pojęcia czem jest Henley w życiu Anglika; to więcej niż Tour de France dla Francuza, więcej niż bieg Nurmiego dla Finna.

Regaty zaczęły się dwójkami bez sternika. Niemcy Braun i Moeller z Vikingu berlińskiego tylko na samym początku dali się wyprzedzić braciom Bigland, którzy do finału doszli... walkowerem. Potem wysunęli się naprzód i utrzymali przewagę jednej łodzi do końca. Czas ich 8:09 na 1 milę 550 y. jest o sekundę gorszy od rekordu.

Za chwilę zaczyna się „Diamods Sculls". Gdzie są czasy wielkich skullerów angielskich? W finale jest Niemiec, który wyeliminował Zavrela i Yankes Rutherford. Buhtz wygrywa pewnie o 3,5 długości przed studentem amerykańskim z Princeton. Czas 8:10 jest rekordowy. Buhtz zdobywa po raz drugi już puhar, co nie udało się zagranicznemu wioślarzowi dotąd w Henley.

W ósemkach o „Ladie Plate" walczą Irlandczycy i Anglicy. Prowadzi Dublin, potem Jesus College z Cambridge, wychodzi na czoło i zwycięża o yard. Czas rekordowy 6:48.

W czwórkach o puhar Stewardsa wioślarz londyński wypadł z łodzi. Wyłowiono go i dokończono biegu, ale Pembroke College wygrał bez trudu w 7:24. Znów rekord.

Teraz clou programu: wielki wyścig ósemek Grand Challenge Cup. Ekskluzywny Leander Club z wioślarzami Oxfordu i Cambridge walczy z Princeton University. Zacięta walka; Anglicy wciąż prowadzą i wygrywają w 6:45.

W czwórkach mieliśmy wyścig Oxford - Cambridge w miniaturze. Trinity College (Cambridge) i University College (Oxford) doszły do finału. W myśl tradycji zwyciężył Cambridge w rekordowym czasie 7:38.

Choć więc udział zagranicy był bardzo liczny, choć trenowała ona od wielu miesięcy, tylko dwa tytuły opuściły Anglję. Wioślarstwo angielskie triumfowało na całej linji.

Danja — Polska w tenisie

Skład Danji na mecz z Polską w dniach 27 — 29 lipca został już ustalony. Duńczycy przysyłają Ulricha i Anker Jacobsena do singli, Ploughmana do doubla oraz Hilde Sperling — Krahwinkel do gier pań. Program obejmuje cztery single męskie, jeden single pań, grę podwójną i mieszaną. Mecz odbędzie się na placach Legji.

Spotkanie będzie bardzo ciekawe. Doskonała klasa graczy duńskich, z których Ulrich jest weteranem tenisu, który mimo licznych spotkań nie przegrał ani razu z Polakami, a Anker Jacobsen młodym, wybijającym się tenisistą, gwarantuje wysoki poziom gier panów. Ciekawiej może przedstawiać się będą gry pań. Poraz pierwszy od niepamiętnych czasów Jędrzejowska spotka się w Polsce z odpowiednią przeciwniczką. Krahwinkel była doniedawna nie do pokonania dla Polski, teraz lot jej się trochę obniżył i Polka zawiąże niewątpliwie równorzędną walkę.

Kto będzie przeciwnikiem Polski w meczu o puhar Davisa Austrja czy Grecja, jeszcze niewiadomo. Austrja jest bowiem obrażona na Komitet puharowy, który każe jej grać z Grecją w Atenach i zamierza się wycofać z rozgrywek.

Austrja zarzuca Komitetowi, że postępuje niekonsekwentnie. W r. ub. Komitet twierdził, że rozgrywki kwalifikacyjne należą do głównej rady puharowej, rozgrywanej w tym samym roku, teraz natomiast Komitet dowodzi, że należą one do rundy puharowej, która odbywa się następnego roku. W myśl pierwszej interpretacji Austrja grałaby z Grecją u siebie, w myśl interpretacji drugiej w Atenach. A że dzięki pierwszej interpretacji Austrja już raz ustąpiła prawa gościnności innemu państwu, więc z pewną dozą słuszności żąda teraz tych samych praw dla siebie.

Nie potrzebujemy dodawać, że dezyderaty Austrji są i naszemi dezyderatami. Gdy bowiem mecz Austrja — Grecja odbył się w Wiedniu, mecz Austrja — Polska odbyłby się w Warszawie. Ale gdyby Austrja skreczowała, też byłoby to dla nas korzystne; wówczas gralibyśmy z Grecją w Warszawie.

Składy drużyn tenisowych na mecz Polska — Belgja zostały już ustalone. Belgowie zgłosili Lacroix, de Bormana i Nayaerta; Polacy Tłoczyńskiego, Hebde, Tarłowskiego i J. Stolarowa.

Dzieje turnieju pocieszenia w Wimbledonie wymownie mówią o tem, jak łatwe zadanie miałby tam Tłoczyński. Zwycięzca Artens pobił Schroedera 6:3, 6:2, Mereditha 2:6, 8:6, 6:3, Henkla (który wyeliminował Metaxę 6:2, 7:5), 7:5, 11:9 i Gentiena 6:0 ,6:4 i Tuckeya 5:7, 7:5, 6:1.

Lacroix, de Borman, Nayaert

Przedstawiamy przeciwników tenisistów polskich na meczu z Belgją

Bruksela, w lipcu.

Pragnąc zasięgnąć informacyj mogących przedstawić w należytem i objektywnem świetle siły tenisistów belgijskich postanowiliśmy się zwrócić do znanego przed laty słynnego gracza Washera, który wraz z Botsfortem pokonał Polaków w roku 1928 w niemile dla naszego ucha brzmiącym stosunku 5:0.

Washer usunął się zupełnie od tenisu i będąc bogatym przemysłowcem trenuje swych synów podobno świetnie się zapowiadających, pozatem ciągle jest w podróży, Botsfort wyjechał na stałe do Anglji.

Sytuacja stała się dość kłopotliwa i w takiej właśnie chwili spotkaliśmy p. Toussaint, będącego od 12 lat kapitanem drużyny belgijskiej i znającego jak nikt bolączki tenisu belgijskiego.

Obecnie ustąpił on miejsca p. de Borman, ale w dalszym ciągu bierze udział w przygotowaniach tenisistów belgijskich do meczów puharowych.

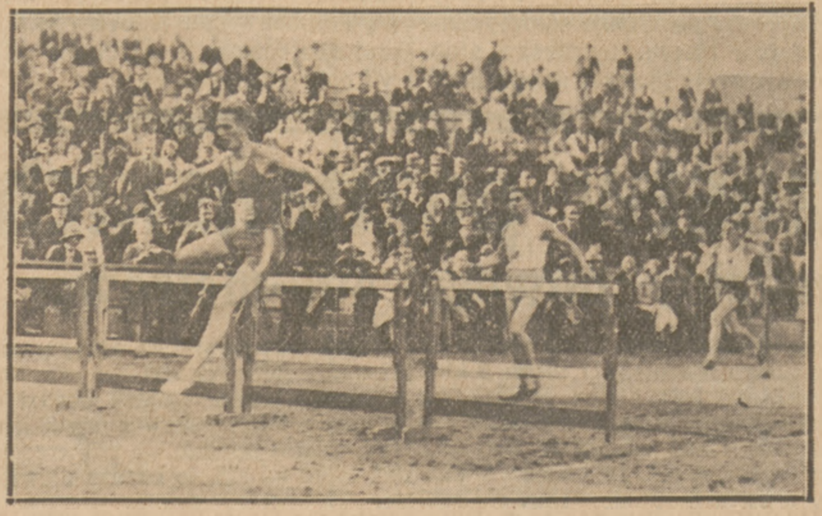
Wybór nasz nie był skomplikowany — mówi p. Toussaint — gdyż dysponujemy tylko czterema graczami: Lacroix, de Borman, Nayaert i Geelhand, to jedyni gracze mogący reprezentować Belgję w puharze. Lacroix rozegra single, double de Borman i Lacroix, a drugim singlistą będzie Nayaert. Ewbank, który wygrywa z ostatnim, nie jest brany pod uwagę, gdyż jest już za stary i oczywiście wolimy szkolić młode pokolenie.

— Czy mógłby pan scharakteryzować poszczególnych graczy— pytamy.

— Ależ chętnie — odpowiada nam sympatyczny rozmówca. Zacznijmy więc od najlepszego. Młody, 25-letni Lacroix posiada dobry serwis i doskonały, mocno liftowany bardzo długi forhard, którym kończy dużo piłek. Uderzenie to jest szybkie i przedstawia jego największy atut. Backhand, może nieco zakrótki jednakże b. dobry i pewny. Gra on na całym korcie równomiernie, a dobry smecz pozwala mu się swobodnie poruszać bez obawy o loby. Jedynym słabym punktem sa voleje, no i jego morale, przedstawiające nieraz dużo do życzenia. Lacroix jest singlistą, ale w doublu doskonale dopełnia de Bormana, z którym doskonale się rozumie. 24-letni de Borman, syn sławnego tenisisty belgijskiego, ustępuje znacznie pierwszej rakiecie Belgji. Serwis gorszy od Lacroix, ale zato voleje i gra przy siatce doskonałe. Uzupełnia od doskonale Lacroix i double uważam za nasz najsilniejszy punkt.

Młodzi, bo mający po 20 lat Antwerpijczycy Nayaert i Geelhand, to dopiero przyszłość. Pierwszy to gracz z głębi kortu, o niebywałej regularności, maszyna do odbijania piłek, o dobrym, liftowanym forhandzie i backhandzie dobrze plasowanym. Drugi jest przeciwieństwem Nayaerta: gra jego jest doskonale stosowana do przeciwnika i bardzo urozmaicona; choruje na brak regularności. Pozatem fizycznie ustępuje on wszystkim trzem poprzednikom i 5 setów, przekracza często jego siły.

Jot.



KOSTRZEWSKI NIEZRÓWNANY.
Kostrzewski wygrywa tradycyjnie bieg 400 m. przez płotki na mistrzostwach Polski.



PIĘKNY BIEG BINIAKOWSKIEGO.
Świetny zawodnik znalazł na 400 m. rywala w osobie Koźlickiego. Bezkonkurencyjny był za to na 200 metrów.

Na obozie treningowym rozegrane zostaną w sobotę i w niedzielę mecze pokazowe w pięciu setach: w sobotę o godz. 3.30 gra Estrabeau — Tarłowski i Tłoczyński, Hebda—Stolarow, Spychała. Niedziela godz. 3.30: Hebda — Tarłowski; Tłoczyński — Estrabeau.

Minister Szumlakowski Prezes Zw. L. Tenisowego przyjeżdża do Warszawy z Lizbony na urlop w dn. 25 b. m. Minister Szumlakowski występował jako tenisista w Portugalji w barwach Legii. W trzech miejscowych turniejach zdobył pierwszą nagrodę w grze pojedyńczej i raz w doublu.

Przed 6 laty w Brukseli

Wspomnienia J. Stolarowa z meczu-klęski 0:5

Dnia 28 maja 1928 r. nadeszła do Warszawy depesza z Brukseli „Przegraliśmy z Belgją 5:0".

Było to 6 lat temu, a od tej pory wiele się zmieniło w tenisie polskim. Jeden z aktorów brukselskiej kampanji Edward Kleinadel nieżyje! Czetwertyński oddawna pożegnał się z tenisem. Pozostał tylko Jerzy Stolarow — jedyny niedobitek i świadek klęski brukselskiej.

Za kilka dni staniemy do rewanżu z Belgją, żądni, jak nigdy, rewanżu. Z myślą aby ten odwet wypadł jak najlepiej cofamy się wspomnieniami do maja 1928 r. i prosimy Stolarowa aby nam coś o tym nieszczęsnym meczu opowiedział.

— Czy jechaliście do Brukseli z nadzieją wygrania?

— Ja osobiście — mówi nam weteran tenisu polskiego — nie wątpiłem o naszej przegranej, ale myślałem, że osiągniemy honorowy rezultat. Natomiast ś. p. Kleinadel myślał w duchu o swem zwycięstwie nad drugim graczem belgijskim (który obecnie wyemigrował do Anglji) Botsfordem — no i może o zwycięstwie naszego doubla.

— Co było przyczyną naszej porażki?

— Wprost katastrofalna forma Kleinadla; nie mógł on nadać swej piłce długości, a loby jego były wprost śmieszne.

Kleinadel ustanowił rekord „double foultów": podczas gry podwójnej zrobił ich aż 38!!

— Czy jeszcze może pan podać jakieś przyczyny klęski?

— Nie mieliśmy rutyny w wyjazdach międzynarodowych. Daliśmy się obwozić jak dzieci otwartemi samochodami po Brukseli i po okolicy. Mieliśmy zmęczone oczy.

Muszę zaznaczyć, że w 1928 r. byłem w szczytowej formie. Na jesieni 1927 r. zdobyłem mistrzostwo Polski, bijąc Czetwertyńskiego, a na treningach przed meczem z Belgją pobiłem i Kleinadla i Czetwertyńskiego.

— Czy Belgijczyk Washer był naprawdę graczem, o tak wysokiej klasie?

Bezwzględnie; mam wrażenie, że dzisiaj nawet Tłoczyński nie miałby z nim wiele do powiedzenia.

— A czy było duże zainteresowanie się meczem.

— 400 — 600 ludzi przyglądało się naszym walkom.

K. G.

Tarłowski bije Bratka w Inowrocławiu

Tenisowe mistrzostwo zdrojowiska w Inowrocławiu w grze pojedyńczej panów zdobył Tarłowski bijąc w finale Bratka bardzo łatwo w stosunku 6:4, 6:1, 6:0. Tarłowski cały czas nie wypuszczał inicjatywy z rąk i gonił Bratka swemi drajwami po całym placu.

W grze podwójnej mistrzostwo zdobyła para Bratek, Tarłowski, bijąc w finale parę Bełdowski, Majewski 6:3, 6:4, 6:3. Zwycięska dwójka dość łatwo poradziła sobie z przeciwnikami; przyczem Bratek zdobywał większość punktów przy siatce, jednak z głębi kortu Tarłowski znacznie go przewyższał, nie psując prawie żadnej piłki. Para ta napewno odegra bardzo poważną rolę w najbliższym czasie.

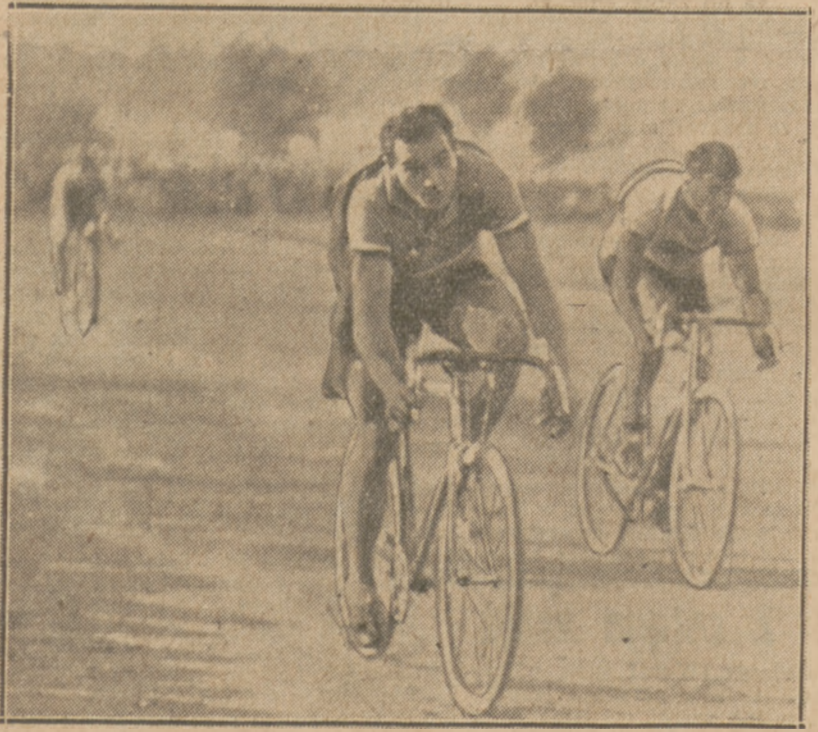
Grę pojedyńczą pań wygrała Neumannówna bijąc Rudowską 6:1, 6:4, która przegrała wskutek własnych błędów. Sensacją była porażka Dubieńskiej, która obecnie znajduje się w fatalnej wprost formie, z Bielawską w stosunku 6:4, 6:4.

Grę mieszaną wygrała para Rudowska, Majewski zwyciężając Neumannównę, Bełdowskiego 7:5, 6:1.

Wyniki ćwierćfinałów wzgl. półfinałów były następujące: Single panów: Bratek — Wojciechowski 6:4, 6:1, Tarłowski — Laszkiewicz 6:4, 6:3. Bardzo ładna i skuteczna gra Laszkiewicza. Bratek — Bełdowski 6:4, 6:3 Tarłowski — Majewski 6:1, 6:0.



BORG MA O JEDEN REKORD MNIEJ.
Jack Medica rozprawił się z rekordem światowym Arne Borga na 1 milę (1609 m.), osiągając czas 20:57,8 i bijąc rekord Szweda o 9 sek.



SPECJALISTA OD FINISZU.
Francuz Lapebie ma dotąd najwięcej zwycięstw indywidualnych na sumieniu. Na zdjęciu wykrywa etap Metz — Belfort.

JEDNAK
JAKOŚĆ
ZWYCIĘŻA...
DZIŚ
W CAŁEJ POLSCE
PRZODUJĄ
KAJAKI
SKŁADANE

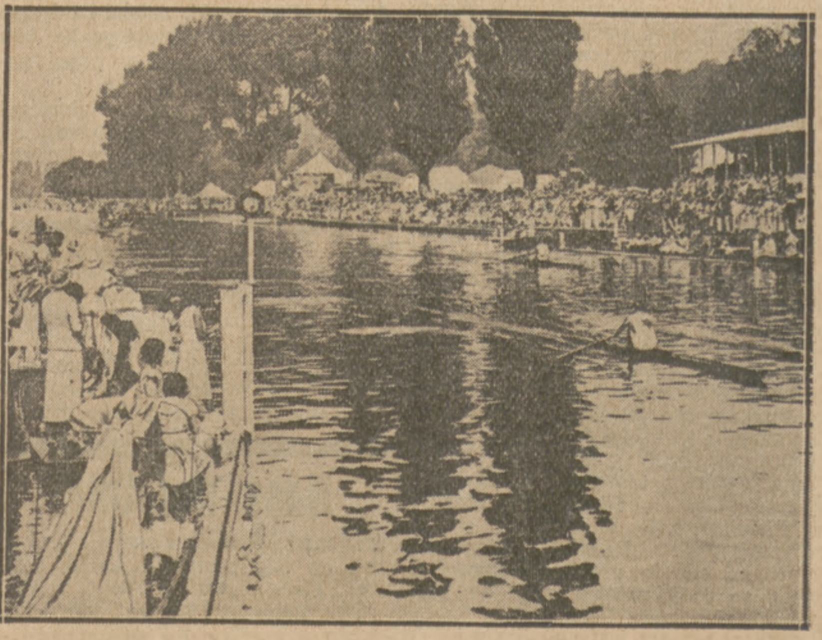


PIAST

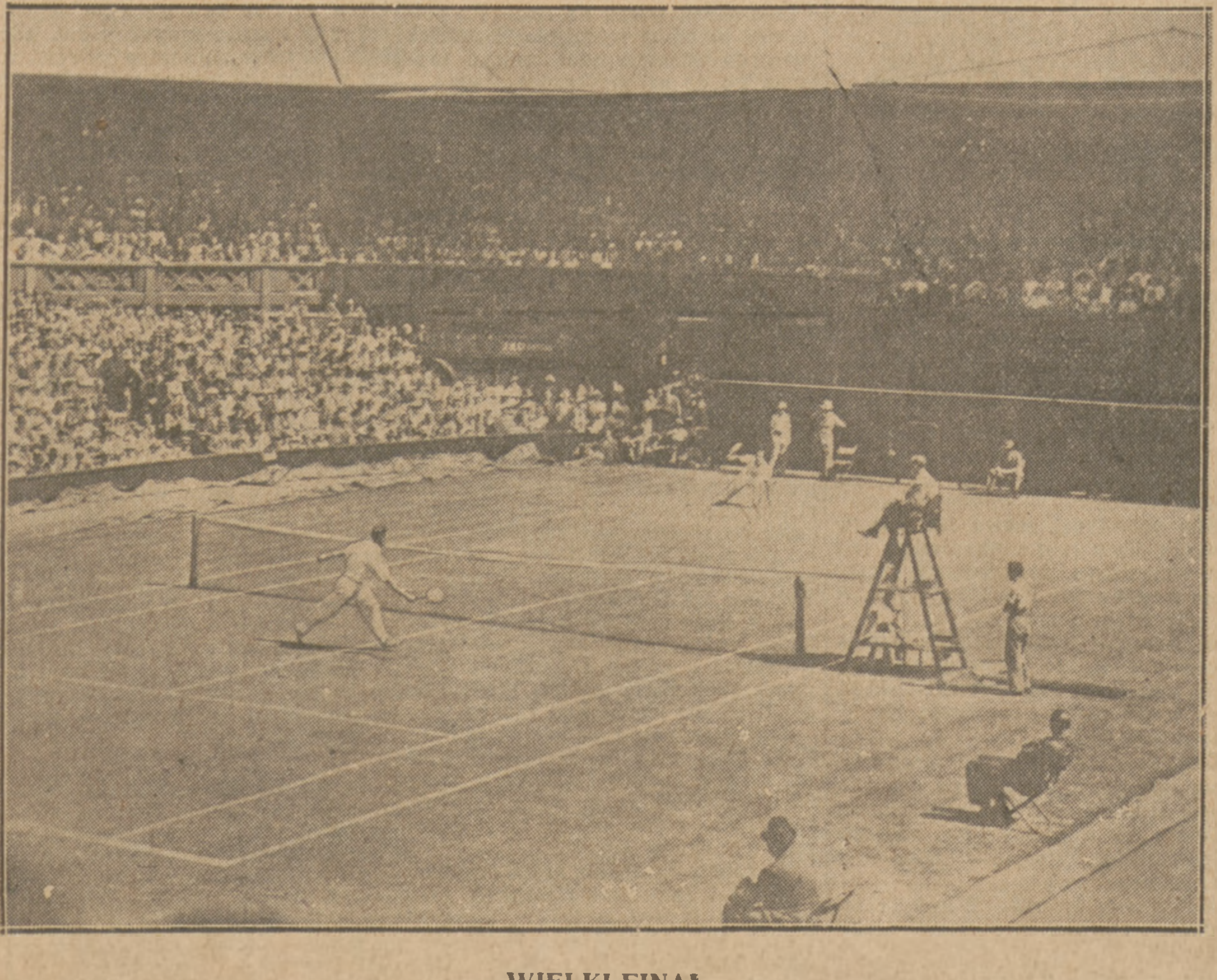
KATALOGI WYSYŁAMY.

Oddziały i Przedstawicielstwa:
Poznań, ul. Działyńskich 3. Tel. 1167. Poznań, Dom Sportowy, św. Marcin 33. Tel. 55-71. Katowice, Św. Pawła 6. Tel. 312-62. Królewska Huta, L. Mattern Rynek 4. Bydgoszcz, A. Florek, Jezuicka 14. Tel. 1830. Kraków, Dom Handlowy, Silberstein, Skawinska 5. Tel. 106-92. Lwów, A. Mondlich, Magazynowa 2. Tel. 89-17. Łódź, A. Sznell Piotrkowska 105. Tel. 223-49. Łuck, Sz. Marmur, Słowackiego 26. Wilno, Esterowicz, Mostowa 27. Tel. 19-84. Gdańsk, „Centrala Kresowa" Poggenpfuhl 10. Tel. 212-82.

Zakłady Kauczukowe PIASTÓW Sp. Akc.
WARSZAWA, ZŁOTA 35, tel. 533-49 i 562-60



WIELKI TRIUMF WIOŚLARSTWA NIEMIECKIEGO.
Dr. Buhtz wygrywa „Diamonds Sculls" w Henley, bijąc pewnie Amerykanina Rutheforda.



WIELKI FINAŁ.
Trzeci set meczu Perry — Crawford. Mistrz świata atakuje przy siatce swym prostym, naturalnym, ale tak skutecznym volejem.



KOŁO UDRĘKI.
Archambaud wyczerpany do ostatnich granic pada na mecie w Metzu podczas wyścigu dookoła Francji.



NARODZINY NOWEGO REKORDU.
Luckhaus zaczyna drugi krok w swym rekordowym trójskoku — 14,96, który wysunął go na drugie miejsce na świecie, za Metcalfem i Oshimą.

Baer czy Carnera?

Co mówi najbezstronniejszy sędzia — film o degradacji olbrzyma włoskiego

Mecz bokserski o mistrzostwo świata wszech wag pomiędzy Primo Carnera a Maxem Baerem wciąż nie traci na aktualności. Zwolennicy każdego z tych pięściarzy usiłują dowieść, że ich właśnie faworyt wykazał swoją wyższość nad przeciwnikiem.

Wielbiciele Baera opierają się na formalnym wyniku spotkania i na tem, że posyłając wielokrotnie na deski włoskiego olbrzyma, dowiódł on niezbicie, iż posiada wprost fenomenalną siłę destrukcyjną.

Fanatycy italskiego wielkoluda podnoszą natomiast, że mecz odbył się w nienormalnych warunkach, gdyż i publiczność i sędziowie stali za Baerem, że pozatem Carnera przez cały prawie czas spotkania miał wyraźną przewagę, podczas gdy Baer swój sukces ostateczny zawdzięcza przypadkowemu ciosowi, w dodatku nieprawidłowemu.

Jedynym sędzią bezstronnym w tym namiętnym sporze jest film.

Będąc jednym z nielicznych, którym dane było zobaczyć w studjo PAT kinematograficzny reportaż z sensacyjnego meczu, spieszę podzielić się z czytelnikami „Przeglądu Sportowego" wrażeniami, odniesionemi przy oglądaniu filmu, który stanie się im dostępny dopiero za parę tygodni.

Daje on dokładny obraz walki, wyjątkowo bogatej w momenty emocjonujące. W chwili, gdy przeciwnicy wchodzą na ring, rzuca się w oczy ogromny handicap wzrostu, wagi i długości rąk na korzyść Carnery.

Początek walki nie zapowiada dramatów. Obaj pięściarze są ostrożni, więcej inicjatywy przejawia Włoch. W tem — fenomenalny swing Baera — i mistrz świata ciężko pada na deski. Do końca pierwszej rundy i przez połowę drugiej, Max Baer usiłuje wykończyć włoskiego olbrzyma, atakując zaciekle i brutalnie, lecz również i chaotycznie. Zamiast boksu widzimy chwilami zapaśnictwo.

Zdjęcie zwolnione potwierdza ogromną skuteczność ciosów Baera, wykazując zarazem, że naruszał on stale przepisy, uderzając ciągle w plecy nawet leżącego przeciwnika.

W trzeciem starciu Carnera przychodzi do siebie, uważny, skupiony, paraliżuje impetyczne natarcia Baera, tracącego stopniowo swój tygrysi uśmiech. W 4-tem Włoch przechodzi do ataku. Okazuje się on bokserem technicznie lepszym od Amerykanina, świetnie pracując „lewą", pozbawioną jednak większej skuteczności. Baer się już tylko broni.

Od 6-go starcia począwszy, europejczyk zdecydowanie przeważa. Wymiany ciosów kończą się stale na jego korzyść. Mistrz świata odzyskuje utracony teren i zwycięstwo jego na punkty wydaje się nie ulegać wątpliwości, gdy Baer, po którym znać zmęczenie, przypuszcza zniecnacka desperacki szturm.

Fantastyczny sierpowy, trafiający dość wyraźnie w tył głowy, omal że nie wyrzuca Carnery z ringu. Niesłychana potęga ciosów Amerykanina ukazuje się w całej pełni w 11-ej rundzie, podkreślając jednak i ich nieprawidłowość.

Carnera jest bliski nokautu, lecz w momencie, kiedy nie ukrywający swej życzliwości dla Baera sędzia ringowy mecz przerywa, wydaje się on raczej... przychodzić do siebie!

Nowym mistrzem świata jest Max Baer, trudno jednak odpowiedzieć na pytanie, czy jest on lepszym od Carnery pięściarzem i czy mecz rewanżowy da identyczny wynik.

Słoniowaty w zasadzie Italczyk wobec amerykańskiego „niedźwiedzia", giętkiego zresztą i drapieżnego jak pantera — wydawał się prawdziwym artystą pięści. Czy za drugim razem Baer dosięgnie go swą śmiertelną prawą, a także... czy inny sędzia będzie podobnie zamykał oczy na faule, pozostaje pod znakiem zapytania.

Jedno tylko jest pewnikiem niezbitym: choć ani Carnera, ani Baer nie są na miejscu na tronie Fitzsimmonsów, Dempseyów i Tunneyów — dali oni mecz zdolny doprowadzić do entuzjazmu najwybredniejszą publiczność.

Wiktor Junosza

Blaski i cienie mistrzostw poznańskich

Świetny rekord Luckhausa. Narodziny nowego 400-metrowca

Trudno jest zrobić bilans mistrzostw lekkoatletycznych Polski w Poznaniu. Poszliśmy naprzód czy wstecz? Czy mamy się cieszyć czy martwić?

Padł tylko jeden rekord ale za to rekord doskonały. Luckhaus swym skokiem 14.96 wysunął się na pierwsze miejsce w Europie. Na świecie ustępuje w tej chwili tylko Australijczykowi — Metcalfe — 15.31 i Japończykowi Oshima 15.07. Japończyk Harada jest tu za nim 14.84; pierwszy z Europejczyków Sevinsson (Szwecja) ma 14.33.

Wyrównano też dwa rekordy polskie. Ale tylko jeden — Biniakowskiego na 200 mtr. nie będzie miał zastrzeżeń. Na 100 mtr. Trojanowski był chyba faworyzowany przez łapiących czas.

Oto dorobek rekordowy mistrzostw. Niewątpliwy jest za to silny rozwój wszerz. Wyrażające się w doskonałych wynikach przeciętnych, takie 5 klm. tyczka, (gdzie Morończyk wybija się na pierwsze miejsce i powinien przeskoczyć w tym roku jeszcze 4 mtr) skok wzwyż (9 zawodników ponad 170), skok wdal i t. d., to konkurencje, które nam wstydu nie przynoszą.

Niezwykle cennem odkryciem mistrzostw jest Koźlicki na 400 mtr. Biniakowski zyskał w nim groźnego rywala, a reprezentacja Polski cenną podporę. Koźlicki przytem nie powiedział jeszcze swego ostatniego słowa. Odkrył on sobie talent 400 metrowca na treningu, gdy przebiegł 300 m. w 36,1. W Poznaniu startował po raz pierwszy. Po specjalnym treningu pójdzie napewno wyżej. W sprintach utalentowani biegacze z Leszna zdali dobrze egzamin. Aby jednak z pośród nich narodził się nowy rekordzista Polski (na to trzeba mieć 10,6) trudno przypuszczać; tak samo 400 metrowcy z Leszna nie wznieśli się ponad przeciętność. W zaciętej walce z Wartą przebiegli w sztafecie 4x400 mtr. średnio 400 mtr. w 53 sek. To nie jest nic nadzwyczajnego. Mieliśmy już lepszych biegaczy w jednym klubie.

Na 800 mtr. poziom był słaby, ale był to bieg taktyczny nie na czas. Ofiarą tej taktyki padł Kostrzewski, zamknięty na finiszu. Kucharski jest w tej chwili naszym najlepszym średniodystansowcem (po Kusocińskim) Gwiazda Kuźmickiego blednie. O biegu 5 klm. pisaliśmy już; Fiałka jeszcze nie wytrzymuje ostrego tempa na początku. Jeśli zdobędzie ten atut, wówczas pobiegnie swoje 5 klm. w granicach 15 min. Duplicki robi ogromne postępy, ale trudno mu rokować wielką karjerę.

Sztafety rozgrywane były z punktu widzenia walki klubowej AZS — Warta. Na 4×100 mtr. Warcie groziło zdystansowanie w ogólnej punktacji przez AZS. Na szczęście dla Warty studenci warszawscy dostali się do słabego przedbiegu i wskutek braku konkurencji nie zdołali wywalczyć dobrego czasu, Warta natomiast walczyła ostro z Sokołem (Leszno) i wydała z siebie maksimum. Gdyby AZS pobiegł z Wartą, lub choćby z Sokołem losy pierwszego miejsca mogłyby być zupełnie inne.

Skok wzwyż stał na dobrym poziomie, jeśli chodzi o rozwój wszerz, słabym — jeśli chodzi o wyniki. Mistrzostwo z wynikiem 183, drugie miejsce — 180, trzecie już tylko — 175, to bardzo niewiele.

W skoku wdal nie startował Nowak i to zaważyło na jego poziomie. Granica 7 mtr. była jednak musnięta przez dwu zawodników od których tego nie oczekiwaliśmy — Hofmana i Pławczyka. W oszczepie zabrakło na starcie dwu Mikrutów, co odbiło się dotkliwie na wynikach. Lokajski osiągnął swój doskonały wynik dzięki pomocy silnego wiatru.

W kuli Heljasz nie znalazł konkurencji, zato w dysku nie zdobył się ponad przeciętność.

W płotkach zwycięstwo Wieczorka jest dowodem braku formy u Nowosielskiego i nie przynosi zaszczytu polskiej lekko-atletyce. Szkoda, że nie startował Trojanowski, Zaborzyński i Niemiec. Na 400 mtr. przez płotki wobec Maszewskiego i Drozdowskiego Kostrzewski był bezkonkurencyjny. Poziom tej konkurencji jest jednak równie katastrofalny jak 3 klm. z przeszkodami.

Naogół mistrzostwa Polski poza dobrą formą czołowych zawodników zaprezentowały nam bogate rezerwy, które dodają nam otuchy na przyszłość. Może jeszcze nie na mistrzostwa Europy, ale na Olipjadę.

Tenisiści w komplecie

pracują pod okiem Estrabeau

Otóż treningowy tenisistów pod wodzą Estrabeau został wreszcie zmontowany. W środę rano zamknął stawkę uczniów Francuza Tłoczyński, który w drodze powrotnej z Gdańska, gdzie przebywał na statku Lwów w poniedziałek rano zatrzymał się w Poznaniu i tu z „Przeglądu Sportowego" dowiedział się że obóz się odbywa. W Londynie bowiem Związek nie uwiadomił go wogóle o swych projektach treningowych.

Tłoczyński skorzystał z obecności Estrabeau tem skwapliwiej, że zdrowie jego nie pozostawia nic do życzenia. Podróż na statku była tym razem idealnym odpoczynkiem. Cudowne, spokojne morze, niebo bez chmurki, świeże morskie powietrze, doskonałe jedzenie sprawiły, że po trzech dniach mistrz Polski nie tylko że nie czuł przebytej choroby, ale przystąpić może do pracy z nowemi siłami.

Cudownie podziałała też podróż na statku na Jędrzejowską. Z Londynu wyjeżdżała ona jeszcze z gorączką, do Gdańska przyjechała zupełnie zdrowa.

Ponieważ w poniedziałek przyjechali na obóz Hebda, po 10-dniowym urlopie w Zaleszczykach i Tarłowski opromieniony swem zwycięstwem nad Bratkiem, którem zmazał klęskę katowicką, ponieważ przybyli tu już poprzednio Jerzy Stolarow i Spychała — więc obóz jest w komplecie.

A teraz forma poszczególnych graczy, to znaczy obserwacje pierwszych dni (do czego nie należy przywiązywać wagi, gdyż wszystko może się zmienić pod kierunkiem Estrabeau). Hebda jest jeszcze słaby; na treningach przegrywa nawet z Jerzym Stolarowem, który coprawda, gra nadspodziewanie dobrze.

Bardzo dobry jest Tarłowski o którym trener francuski wyraża się w superlatywach. Forhend bez zarzutu, bekhend lepszy niż głosiła fama, zawodza tylko voleje i taktyka. Tłoczyński w pierwszym dniu treningu wykazał formę doskonałą nie budzącą obaw na przyszłość.

Treningi naszych tenisistów odbywać się będą bez przerwy do soboty. W godzinach rannych i po południowych Estrabeau nie żałuje swej energji aby doprowadzić graczy nietylko do jaknajwyższej formy, ale i aby z jego nauki wynieśli jaknajwiększe korzyści na przyszłość, aby jego wpływ sięgnął poprzez Belgję, Estonję do Austrji.

Kierownikiem treningów i spotkania z Belgją będzie radca Aleksander Olchowicz, świetny znawca i przyjaciel tenisu polskiego. Zastąpi on kapitana związkowego rtm. Riedla, który rozpoczął bezterminowy urlop. Na stanowisku kapitana zastępować go będzie właściwie p. Szulwic, opiekę nad graczami przed meczem z Belgją powierzono jednak na wniosek rtm. Riedla, p. Olchowiczowi.

Z obozu kolarzy

Mistrzostwa kolarskie świata w Lipsku (10 — 19 sierpnia) będą terenem startu dwu szosowców polskich. Postanowienie takie powzięła komisja sportowa PZTK, nie precyzując narazie nazwisk.

Sądząc z dotychczasowych wyników wyścigów szosowych największe szanse na wyjazd posiada Kiełbasa. Co do drugiego naziska, to ze względu na krótki dystans mistrzostw świata dla amatorów (10 okrążeń szosy po 10,8 km. każde, czyli 108 kilometrów) w rachubę wchodziłby któryś z zawodników lekkich, a szybkich i z dobrym finiszem. Warunkom tym odpowiadałby specjalnie nasi zawodnicy półtorowi - półszosowi Olecki, Popończyk i Michalak, których zachowanie się w czasie mistrzostw Polski na szosie obserwować będzie PZTK ze specjalną uwagą.

Nasze kolarstwo torowe byłoby reprezentowane w Lipsku tylko pod warunkiem uzyskania przez mistrza Polski (mistrzostwo 29 lipca w Warszawie) czas 12,4 — 12,6 sek. Jeśli czołowi nasi zawodnicy granic tych nie osiągną, żaden z torowców Lipska nie zobaczy. Jest to zarządzenie zrozumiałe i słuszne.

Równocześnie PZTK postanowił przychylić się do prośby Szamoty i zgłosić go do mistrzostw zawodowych, tembardziej że start Polaka w tej konkurencji połączony jest nietylko z bezpośredniemi zyskami sportowemi, lecz i finansowemi.

Szamota w Wielkiej Nagrodzie Zurychu w trzecim przedbiegu przegrał z Dinkelkampem, bijąc Ingolfa; w repeszażu Szamota przegrał z Andersenem, ale pobił Müellera. W ćwierćfinale Michard łatwo bije na taśmie Szamotę; w finale drugich Engel bije Andersena, Szamotę i Dacha. W finale pierwszych Richter zwycięża Micharda, Dinkelkampa i Falk Hausena.

Weiss i Kranzer pozostali jeszcze w Łodzi do czwartku wieczór, zaprzyjaźnili się bowiem tak z polskimi kolarzami, że wykorzystują swój urlop w Łodzi.

Korwin-Piotrowski musiał odstąpić od wyścigu dookoła Łodzi po 106 klm. jazdy spowodu złamania przedniego koła.

Wszyscy kolarze, którzy ukończyli wyścig dookoła Łodzi otrzymali nagrody, ufundowane przez p. Longina Sierpińskiego.

Rewlacją niedzielnego wyścigu dookoła Łodzi był Kacprzak z Resursy, (Łódź), który przez cały czas był w czołówce, kończąc wyścig jako piąty, z różnicą niecałych 5 sekund za zwycięzcą. Doskonale wypadł również Leśkiewicz z Wimy (Łódź), który na ostatnich 30-tu ciężkich kilometrach nadrobił dystans dzielący go od czołówki i skończył wyścig jako drugi.

Nasz notatnik

Heljasz i Kusociński startują w Londynie na mistrzostwach Anglji, które odbędą się w piątek i w sobotę w White City Stadium. Do zawodów tych zgłosiło się zgórą 400 zawodników.— Z zagranicy startują Francuzi, Węgrzy, Holendrzy, Niemcy i podobno Finlandczycy i Japończyk Nambu.

Kusociński zaatakuje rekord światowy na 4 mile ang., wynoszący 19:01 i należący do Iso-Hollo. Finn zabrał w roku ubiegłym Polakowi rekord, który wynosił 19:02,6. Ponieważ rekord Iso Holla nie jest jeszcze zatwierdzony, więc jeśli Kusocińskiemu próba się uda, nazwisko jego nie zostanie skreślone z listy rekordzistów świata.

Heljasz broni tytułu mistrza Anglji w kuli, ale ma poważne szanse w rzucie dyskiem.

W powrotnej drodze Polacy startować będą w Kolonji, przyczem Kusociński pobiegnie pewnie 3 km

SC Wien gra w Krakowie w czwartek z Wisłą, w sobotę z Cracovią. Jest to dobra drużyna zawodowa wiedeńska, pokonała ona w niedzielę w Karwinie Polonię w stosunku 5:1.

Austria gra w środę 18 b. m. z ŁKS-em w Łodzi.

Waterpoliści Makabi krakowskiej gościć będą w Warszawie w sobotę i w niedzielę. Pierwszego dnia grać będą z AZS na pływalni AZS, a drugiego dnia z Legją na pływalni Wojska Polskiego.

Krakowianie przyjeżdżają w najsilniejszym składzie z Porańskim, Ritermanem i Soldingierem na czele.

Konferencja prasowa przed I Igrzyskami Sportowemi Polaków z Zagranicy połączona z czarną kawą odbędzie się w lokalu Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy, ul. Mazowiecka 1, w piątek, dn. 20 b. m. o godz. 20.30.

Bilety dla dziennikarzy warszawskich, członków PZDSRP. na mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy, oraz mecz tenisowy Polska — Belgja są do odebrania w lokalu Związku, ul. Królewska 35 w dn. 13 i 14 lipca r. b. **w godzinach pomiędzy 14 a 15-tą.**

Mecz Znicz — Gwiazda w Pruszkowie wygrany przez Znicz 1:0, został unieważniony przez WOZPN., gdyż sędzia stwierdził, że siatki na boisku Zniczu były nieprzepisowe. Mecz ten zostanie powtórzony w sobotę na boisku Skry i w razie zwycięstwa Gwiazdy da jej mistrzostwo przed Skrą.

Wszystko to razem jest trochę podejrzane. Siatki na boisku Zniczu istnieją nie od dziś, i zawsze były przepisowe. I nagle teraz gdy tylko w ten sposób Gwiazda może zdystansować Skrę, sędzia wydaje swą niezrozumiałą opinję. Stanowczo lepiej dla piłkarstwa stołecznego byłoby, gdyby nie mierzono nagle centymetrem siatek pruszkowskich.

★

Hapoel warszawski zakontraktował mistrza piłkarskiego Palestyny Hapoel z Tel-Avivu na 10 meczy w Polsce. Palestyńczycy przyjeżdżają do Warszawy w drugiej połowie lipca. Grać będą 3 mecze w Warszawie z Legją, reprezentacją robotniczą Polski i Hapoelem; w Krakowie dwa z Cracovią i Legją, na Śląsku dwa; w w Lublinie, Białymstoku i Łodzi po jednym meczu z reprezentacjami tych miast.



MECZ W WIMBLEDONIE.
— Jaki stan, panie sędzio?
— Po 40... stopni gorączki.

Kronika zagraniczna

Mecz lekkoatletyczny Węgry — Austrja zakończył się miażdżącem zwycięstwem Węgrów w stosunku 78,5:50.5. Węgrzy wystąpili w najsilniejszym składzie. Wyniki szczegółowe były następujące: 100 mtr. Sir (W) 10,6, 2) Gyenes (W) 10.9, 3) Berger (A) 11,1; 400 mtr. Barsi (W) 50,1, 2) Radnitz (A) 51,2, 3) Koeroesi (W) 51,7; 800 mtr. Szabo (W) 1:57,8, 2) Erdinger (A) 1:58,2, 3) Margo (W) 1:58,4; 1500 mtr. 1) Ignatz (W) 4:09.8, 2) Sarvari (W) 4:10, 3) Schimascheck (A) 4:17; 5 klm. Kelen (W) 15:22, 2) Szilagyi (W) 15:31,4, 3) Leitgeb (A) 16:01,2, 110 płotki Leitner (A) 15,1, 2) Langmair 15,2, 3) Javor (W) 15,4, 4) Kovacks (W) 15.6; Kula Horvath (W) 14,92, 2) Coufall (A) 14.44, 3) Solti (W) 14:42; oszczep Varszegi (W) 60,22, 2) Bezwoda (A) 57,26, 3) Farkas (W) 55.09; dysk Donogan (W) 47.58, 2) Jamausch (A) 45,84, 3) Horvath (W) 44,21, 4) Wotapek (A) 43,61; wwyż Bodosi (W) 194, 2) Kesmarki i Neumuhrer po 175; wdal Koltai (W) 711, 2) Megyeri (W) 698. Tyczka: 1) Zsuffka (W) 380; sztafeta szwedzka Węgry 1:59,4, 2) Austrja 2:00.8.

Mistrzostwa Belgji przyniosły wyniki następujące 100 i 200 mtr. Devriedt 11 i 22.5; 400 mtr. Henri 50,8; 800 m. Geeraerts 1:58.4; 1500 mtr. van Peborgh 4:06,4; 5 klm. Marechal 15:19, 110 płotki Binet 16,2, 400 płotki Russ 57,1, oszczep Etienne 57,40.

Taris wygrał na mistrzostwach Paryża 100, 200 i 400 mtr. w 1:03,2, 2:17,6 i 4:59,2.

Gsik przepłynął znowu 100 mtr. w 59,8 sek. Tym razem zwycięstwo jest tem wyrazistsze, że pokonany przez niego Szekely był o 4 sek. stylu. A wartość Szekely znamy.

W meczu lekkoatletycznym Estonja pokonała w Rydze Łotwę w stosunku 84:71 pkt. Kulę wygrał Viiding 15,34, skok wwyż znany nam Kuuse 190, oszczep Sule 65.20.

Ciekawe, co powie na ten mecz trójmecz bałtycki, który miał się odbyć w dniach 21 i 22 b. m. Wydaje się nam, że trójmecz ów wogóle się nie odbędzie i że spotkanie Estonja — Łotwa było właśnie jego namiastką.

Mistrzostwa kolarskie Włoch, rozegrane w Rzymie, przyniosły wśród sprinterów zwycięstwo Poia przed Rigonim, a wśród zawodowców Pellizariemu przed Bergaminim. Za motorami triumfował Severgnini.

Wyniki tenisistów belgiskich

W związku z czekającym nas meczem z Belgją ciekawe jest sięgnąć do historji walk, jakie stoczyli nasi przeciwnicy w walce o Puhar oraz podać garść rezultatów graczy belgijskich, uwzględniając przedewszystkiem wyniki ze znanymi nam graczami, co pozwoli na możliwie objektywną ocenę siły naszych rywali.

Historję walk puharowych rozpoczniemy od r. 1922 — Australja—Belgja 4:0, 1923 — Anglja — Belgja 4:1, 1924 — Anglja — Belgja 3:2, 1925 — Indje — Belgja 3:2, 1926 — Holandja — Belgja 3:2, 1927 — Belgja — Polska 5:0, Czechosłowacja — Belgja 4:1, 1928 — Rumunja — Belgja 5:0, 1929 — Belgja — Rumunja 4:1, Czechosłowacja—Belgja 4:1, 1930 — Hiszpanja — Belgja 4:1 (jedyny punkt zdobywa Ewbank), 1931 — Anglja — Belgja 5:0, 1932 — Szwajcarja — Belgja 5:0.

W 1933 r. Belgowe są o krok od zwycięstwa z Austrją, grając w Brukseli i po b. ciężkiej walce przegrywają 2:3. Lacroix robi niespodziankę bezapelacyjnie bijąc Artensa 6:2, 6:2, 6:4. Artens—Borman 4:6, 6:2, 6:4, 7:5 Matejka — Lacroix 6:4, 6:3, 6:2 Matejka — Borman 2:6, 6:4, 6:0, 3:6, 6:3. Borman, Lacroix — Baworowski, Kinzel 6:4, 6:3, 6:1.

W jesiennych spotkaniach eliminacyjnych Belgja wygrywa z Węgrami 3:2. Lacroix — Kehrling 6:1, 7:5, 6:2, Gabrowitz — Borman 6:0, 7:5, 6:2, Lacroix — Gabrowitz 6:4 6:2, 6:2, Kehrling — Borman 7:5, 7:5, 3:6, 6:4, Laroix, Borman — Kehrling, Gabrowitz 2:6, 6:1, 6:4, 3:6, 6:4. Po tem zwycięstwie Belgowie jadą do Szwecji, gdzie z trudem biją Szwedów 3:2. Tak więc Lacroix wygrał z Oostbergiem 7:5, 6:3, 2:6, 5:7, 8:6 pomimo, iż Szwed prowadził w ostatnim secie 5:3 i 40:15; Lacroix pobił Ramberga w trzech setach, ale drugi Belg Zuylen przegrywa oba punkty. O zwycięstwie zaważył double wygrany przez Lacroix i Bormana z Oestbergiem, Rambergem 5:7, 7:5, 7:5, 6:2.

W trzeciem kole Belgja ulega Szwajcarji 2:3. Fisher — Lacroix 6:2, 3:6, 6:2, 6:3, Ellmer — Naeyaert 6:2, 6:2, 7:5, 7:5, Fisher — Naeyaert 6:2, 6:2, 6:3, Lacroix — Ellmer 3:6, 0:6, 6:0, 6:3, 6:3, Lacroix, Borman — Fisher, Aeschliman 6:4, 6:3, 6:4.

W bieżącym roku notujemy ciekawe rezultaty porównawcze graczy belgijskich w spotkaniu towarzyskiem z Austrją w Wiedniu (2:5): Kinzel — Lacroix 8:6, 6:4, 6:3. Metaxa — Ewbank 7:5, 6:4, 7:5, Kinzel — Ewbank 9:7, 7:5, 6:0. W meczu z Metaxą Lacroix łatwo wygrał dwa pierwsze sety 6:1, 6:3, a w trzecim prowadził 2:0, jednak przegrał mecz po bardzo zażartej walce, w której w piątym secie obaj przeciwnicy mieli 5:5 Haberl, Brosch — Lacroix, Ewbank 3:6, 6:2, 6:4, 6:3.

W mistrzostwach Francji Ewbank bije Tenailla i przegrywa z Boussus 6:0, 6:1, 6:1. Taroni wykańcza Naeyaerta 1:6, 4:6, 6:2, 6:4, 6:3, a Landry—Lacroix 6:4, 6:4, 6:1. Kehrling, Gabrowitz — Lacroix, Rodel 6:1, 7:5 ser. Z innych wyników porównawczych można podać w 1929 r. Lacroix — Mishu 6:3, 6:4, 3:6, 6:4.

Przypominamy też klasyfikację belgijską 1) Lacroix (1), 2) Naeyaert (5), 3) Borman (3), 4) Geelhand (8), 5) Van Zuyelen (2), 6) Ewbank (4) (w nawiasach klasyfikacja zeszłoroczna).

Mistrzostwa Narodowe Belgji miały miejsce już w maju. Wygrał je Lacroix bijąc w finale Ewbanka. 38-letni Ewbank doszedł do finału po wyeliminowaniu 20-letniego Naeyaerta w 4 setach. W grze podwójnej triumfowali dobrzy woleiści Eydde i Geelhand, którzy po drodze wyeliminowali Lacroix, Bonin, a w finale Naeyaerta i Nuyensa.

Trzeba zaznaczyć, iż pierwsza rakieta Belgji — Lacroix jest znanym w swym kraju piłkarzem — graczem drużyny „Beerschot".

★

Doubel belgijski grał w Wimbledonie w składzie Lacroix, Borman, przegrał on ostatnio z Niemcami Henklem i Denkerem, ustanawiając rekord ilości gemów — 16:14, 7:5, 4:6, 5:7, 12:10 t. z. po 87 gemach gry! Singliści belgijscy już też zostali wyeliminowani; Sherywod — Borman 7:5 4:6, 6:3, 1:6, 6:3, Lacroix — Faswater 6:3 6:3 6:3, Hopman — Lacroix 6:1, 7:5, 2:6, 6:4, Geelhand — Tinkler 2:6, 8:10, 6:4 ser., **Jones — Naeyaert 6:1, 6:1, 6:2.**

Z całego kraju

Gwiazda (W-wa) miała walczyć w Łodzi z IKP., zażądała jednak 700 zł., to jest więcej, niż jakakolwiek drużyna polska. A wyjazd z Warszawy do Łodzi kosztuje rzeczywiście grosze.

Łódź — Poznań, międzymiastowy mecz piłkarski został zakontraktowany na dzień 15-go października.

Garnczarek wraca na ring. Po półrocznej przerwie zabrał się Garncarek znów do intensywnego treningu szykując się do nadchodzącego sezonu.

Mistrzostwa lekkoatletyczne okręgu warszawskiego Kolejowego Przysposobienia Wojskowego odbędą się w Piotrkowie w dniach 14 i 15 b. m. Będą to jednocześnie eliminacje przed mistrzostwami ogólnopolskiemi, które odbędą się w Stanisławowie 14 i 15 września.

Poznański Okręgowy Związek Lekkoatletyczny organizuje w dniu 25-ym sierpnia wielkie międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Poznaniu. M. in. przewidziany jest udział zawodników węgierskich: Sira, Donogana, Bodossy'ego i Kovacsa oraz Niemców: Syringa, Koeniga, Borchmeiera i Jonatha. Gdyby udział czołowych zawodników węgierskich: Sira, Donogana itd. nie mógł spowodu zbliżających się już mistrzostw Europy (6 — 9 września) dojść do skutku, wówczas Pozla skorzysta z oferty Wrocławia i rozegra międzymiastowe spotkanie Poznań — Wrocław we Wrocławiu.

K. S. Ruch (Wielkie Hajduki), wobec braku wolnych terminów, musiał zrezygnować z całego szeregu ofert zagranicznych, m. in. Austrii, Vienny, Budai II i kilku niemieckich drużyn.

Zakontraktowano jedynie na 18 b. m. F. C. Wien (dawniej Nicholson). Klub ten zajmuje obecnie 4 miejsce w I-szej lidze i przyjeżdża m. in. ze znanym Horwatem, który już 55 razy reprezentował barwy Austrji.

W Zabrzu na Śląsku Opolskim, walczyli nasi zawodowi pięściarze, przy udziale 4 tysięcy widzów. Wrazidło (Chorzów), pokonał po 10-ciu starciach Austena (Berlin), „Hanys", Górny zaś zremisował z Bernhardtem (Lipsk). Struży (Chorzów) uległ Bartkowi (Wrocław).

Kto włoży koszulkę z białym orłem

po wygraniu szosowych mistrzostw Polski na Górnym Śląsku

W niedzielę na okrężnej trasie pod Katowicami (150 kilometrów) rozegrane zostanie szosowe mistrzostwo Polski.

Wyścig ten śledzić będą ze specjalną uwagą nietylko miłośnicy kolarstwa i zapamiętali statystycy sportu. Nie ulega wątpliwości, że wynik niedzielnego biegu w sposób rozstrzygający zaważy na ukształtowanie reprezentacji Polski na mecz Berlin — Warszawa, który nie jest już wyłącznie kolarską imprezą, ale wielkiem wydarzeniem o szerokiem znaczeniu ogólnem.

Mistrzostwa Polski mają swoją tradycję skupiania w tym jedynym dniu pełnej elity kolarskiej. Towarzystwa i ośrodki, które z braku funduszów przymusowo bojkotują najpoważniejsze wyścigi sezonu, wysupłują na tę datę, ostatnie oszczędności i wysyłają do walki każdego szosowca, który ma ambicje przerastające własny partykularz.

Walka o czołowe miejsca będzie — mimo liczny udział zawodników z całej Polski — zamknięta w pewnych ograniczonych ramach. Bez żadnego ryzyka można wskazać na Warszawę, Łódź i ośrodki zachodnie (Pomorze, Poznań, Śląsk) jako jedyne wylęgarnie kandydatów do zwycięstwa. Jest to jednak określenie jeszcze zbyt luźne. Przy ściślejszej eliminacji logicznej przestaje wchodzić w rachubę Pomorze i Poznań, przy dalszej — odpada Łódź. Krótko i wyraźnie mówiąc, oczekujemy pojedynku solistów Warszawy z masą śląską.

Objektywnie biorąc wyższość szosowców stołecznych nad innemi ośrodkami nie ulega kwestji. Wszystkie poważne imprezy wygrywane są systematycznie przez warszawiaków, bez względu na to czy terenem wyścigu są gładkie szosy pomorskie czy też potworne wyboiny łódzkie. Jeśli pomimo tego liczymy się ze skutecznym oporem ślązaków, to uwzględniamy tutaj czynnik znajomości własnych szos i ów specyficzny „ząb" z jakim pójdą gospodarze, by jaknajlepiej wykorzystać swą szansę i odebrać prymat Warszawie.

Czasy pomorskie i poznańskie, na których podstawie bez walki należałoby przyznać tytuł mistrza Polski Sierońskiemu z Grudziądza, nie są groźne. Lepiej od tych rezultatów i bliżej ideału prezentują się sami



TRASA WYŚCIGU O MISTRZOSTWO POLSKI.
Start i meta w Katowicach. Główny punkt kontrolny i żywnościowy w Zawiści. Okrążenie: Zawiść — Rybnik — Żory przebywają kolarze dwukrotnie.

zawodnicy. Sieroński, Kuczyński, Lange, Skowroński, Szymański — wszystko to zawodnicy dobrzy, mogący z powodzeniem ubiegać się o miejsce w pierwszej dziesiątce.

Kogóż jednak zobaczymy na czele? Ze względu na gładką nawierzchnię szosy, brak wzniesień i stosunkowo krótki dystans faworyzujemy kolarzy lekkich, zaliczając do nich w pierwszym rzędzie: Korsaka - Zaleskiego (trenuje od tygodnia na trasie), Zielińskiego, Kapiaka Mieczysława, Cyrana, Kiełbasę i Wasilewskiego z Warszawy, Ligonia, Rurańskiego i Dłucika ze Śląska oraz Dudę z Krakowa. Duże zaciekawienie wzbudzić musi start torowców Oleckiego, Popończyka i Michalaka, z pośród których zawodnik Iskry, popularny „Buldog", prezentuje się bodaj najlepiej.

Wydaje się rzeczą prawdopodobną, że cięższi soliści (Tempofahrern — jak mówią Niemcy) ze Stefańskim, Winc. Więckiem, Igo, Korwin - Piotrowskim i Lipińskim na czele nadadzą wyścigowi jaknajostrzejsze tempo. W ich interesie leży wyżyłowanie, zmęczenie i urwanie przed metą wszystkich szosowców lekkiego autoramentu, takich, którzy lubią siedzieć na czyimś ogonie. Jeśli się im to nie uda, jeśli tempo będzie słabe, cała ta kategorja zawodników siłowych będzie musiała złożyć broń przed elementem szybkości reprezentowanym przez typ kolarza w rodzaju Korsaka czy Michalaka.

Trasa wyścigu wyznaczona jest w kształcie lassa: pętla, która powtarza się dwukrotnie, i długie doprowadzenie. Trasa tego rodzaju wymaga niesłychanie czujnej kontroli na wierzchołku pętli, w Rybniku.

Organizacja mistrzostw spoczywa w ręku Śląskiego Okręgowego Związku Kolarskiego. Delegatem PZTK. i sędzią głównym będzie prezes R. Lange.

erd.

NAMIOTY 2—3 osob. z podłogą podwójną gum., komplet z futerałem zł 70.—, 4 osob. zł. 100.—, 6 osob. zł 130.—, harcer. 10 osob. zł. 250.—. Śpiwory puchowe zł. 20.— oraz wszelki sprzęt sportowo-turystyczny. Wytwórnia A. Rotberg. Warszawa, Gęsia 18, tel. 11-79-03.

Mitropa Cup

Rozgrywki piłkarskie o puhar Europy środkowej zostały raptownie zahamowane, wskutek niezrozumiałej decyzji komitetu puharowego. Trzy mecze Sparta — Hungaria, z których zwycięsko wyszła Sparta, zostały unieważnione, gdyż w barwach drużyny czeskiej grał Faczinek, który, jak się dowiedziała drogą poufną Hungaria, nie miał zwolnienia z klubu FC Biel.

Teraz już jednak Faczinek może grać w Sparcie, grał już na meczu z Hungaria (czwartym) i strzelił bramkę. — Cóż się więc zmieniło, poco było unieważniać mecze za skład Sparty, skoro ta Sparta gra teraz w tym samym „grzesznym" składzie.

W międzyczasie Hungaria kupiła sobie za dochody z poprzednich trzech meczów obrońcę Biro, pomocnika Szabo i jest teraz groźniejsza niż dawniej. Dlatego to zapewne Hungaria tak zawzięcie protestowała.

Wskutek tej komplikacji, Admira, która wypunktowała Napoli 0:2, 2:0, 5:0, przypatruje się bezczynnie na walki czesko - węgierskie. Zwycięzca tych meczów będzie bowiem dopiero jej przeciwnikiem w ćwierćfinale. Tymczasem po drugiej stronie wyeliminowani są półfinaliści: Ferencvaros i Bologna; znany jest też przeciwnik Admiry, Sparty lub Hungarii w półfinale — Juventus, który jako jedyna drużyna nie przegrał ani jednego meczu. Ponieważ sądząc z formy, Admira upora się z Czechami lub Węgrami, w półfinałach znajdą się dwie drużyny włoskie, jedna austrjacka i jedna węgierska.

Droga do półfinałów tych zespołów była następująca: Ferencvaros pobił Floridsdorf 8:0 i 2:1, potem Kladno 6:0 i 1:4: Bologna — Bocskai 2:0 i 1:2 oraz Rapid 6:1 i 1:4; Juventus — Teplitzer FK 4:2 i 0:1, oraz Ujpest 3:1 i 1:1. — W pierwszej rundzie Rapid wyeliminował Slavię, Kladno Ambrosianę, a Ujpest — Austrię.

Finlandja pokonała Danję w meczu piłkarskim w stosunku 2:1. Nie rzuca to dobrego światła na klasę naszych pogromców.

Częstochowa. Unja (Sosnowiec) — Czeladzki KS 4:1 (0:1). Mecz finałowy o tytuł mistrza Zagłębia rozegrano na boisku neutralnem. Wobec kilku tysięcy widzów (w tem 2.000 z Zagłębia) zwyciężyła drużyna stanowczo lepsza. Bramki dla Unii zdobyli: Słota, Gwóźdź, Dudek i Nowak, dla pokonanych — Pogucki z karnego. Sędzia p. Rumpler z Krakowa dobry.

Będzin. Hakoah — Hakoah (Bielsko) 3:0 (1:0). Bramki: Hampel (2) i Helberg. Sędziował dobrze p. Erenberg.

Dąbrowa Górnicza. Zagłębie — Dąb (Katowice) 2:2 (1:0). Gra ładna i fair. Bramki dla gospodarzy — Cichoń II i Banasik. Sędzia p. Grabowski dobry.

Sarmacja (Będzin) — Dąbrowa 2:2 (1:0-. Niski poziom. Bramki dla Sarmacji — F. Wideral (2), dla Dąbrowy Salterski i Snopek. Sędzia p. Olszewski nieszczególny.

Na wysokości wiecznych śniegów

Heroiczna walka 44 kolarzy Tour de France

W wyścigu dookoła Francji kolarze po ośmiu etapach są już w sercu Alp. Mają już za sobą Galibier i Lautaert, od Morza Śródziemnego dzielą ich dwa etapy i przełęcze Allos i Vars (ponad 2000 mtr.).

Walka na przełęczach była benefisem Włocha Martano, który wysunął się pewnie na drugie miejsce, nie udało mu się jednak zdystansować A. Magne, który wspomagany przez wszystkich Francuzów, obronił swą przewagę i zachował żółty trykot lidera z przewagą 7 minut.

Etap szósty Evian — Aix les Bains 207 klm. miał dwa poważne wzniesienia col d'Arravis (1498 mtr.) i znowu stromą niewielką przełęcz col de Tamise (910 mtr.). Zjazd 30 klm. z Arravos do Albertville (100 mtr. niżej) wymagał od kolarzy nielada maestrji. Mimo to tempo średnie 32 klm./godz. nietylko że zostało utrzymane, ale 52 kolarzy przybyło niemal jednocześnie do Aix. Przy wspinaczce na Arravis Martano co chwila inicjował ucieczki, pierwszy na przełęczy był jednak z przewagą 22 sek. Verwaecke, który jest poważnym kandydatem do tytułu króla gór. Vicelider Tour - le Greves złamał przy zjeździe pedał i stracił 28 minut. Zwyciężył na finiszu Speicher w 6:45:16 przed Lapebie, Morellim, De Caluve, Cazzulanim i Vietto, 16 kolarzy miało czas zwycięzcy.

W etapie Aix les Bains - Grenoble (229 klm.) kolarze osiągnęli rekord wysokości Tourn, wyższą od Tatr przełęcz Galibier (2658 mtr.) pokrytą jeszcze teraz śniegiem. Potem stromy zjazd i znów wspinaczka na Lautaret — 2075 mtr. Już na Galibier stawka kolarzy uległa zupełnemu rozbiciu; Hiszpan Ezquerra, który przejął rolę swego rodaka Trueby zdobył na Galibier 55 sek. przewagi nad Vietto; Martano i Magne utracili tu około pięciu minut.

Na Lautaret Vietto miał 45 sek. przewagi nad Ezquerra i 5 minut nad Martano, Cazzulanim i Trubą. Vietto zdołał tę przewagę utrzymać przy zjeździe, a nawet ją powiększyć i wpadł do Grenoble z 3 minutami przewagi. Czas jego 8:40:27, 2) Martano 8:43:05, 3) Magne, 4) Ezquerra, 5) Molinar, 6) Trueba 8:43:56, 7) Maes 8:52:12, 8) Verwaeck. Odpadli tu Niemcy bracia Wolke i Risch, Włoch Bergamaschi, tak, że w tej chwili jedzie już tylko 44 kolarzy.

Etap ósmy Grenoble — Cap (najkrótszy etap Touru — 102 km.) prowadził przez przełęcz Bayard (2200 mtr. co było niezwykle ciężką przeszkodą zwłaszcza, że upał był szalony, a start nastąpił dopiero o godz. 14.15.

Znów Verwaecke i Martano byli pierwszymi na przełęczach, ale Magne trzymał się jak cień swego groźnego rywala włoskiego. Wreszcie udała się ucieczka Magnowi i Martano — Włoch oderwał się od swego rywala i przybył samotnie do mery: 1) Martano 3:28:16, 2) A. Magne 3:28:23, 3) Vietto 3:28.44, 4) Verwaecke, 5) Geyer 3:29:50; 6) Molinar 3:30:08, 7) Speicher — 3:30:15, 8) Lapebie, 9) Morelli.

W klasyfikacji ogólnej prowadzi A. Magne 55:07:57, 2) Martano — 55:14:10, 3) Lapebie 55:33:13; 4) Morelli 55:38:22, 5) Verwaecke (pierwszy z turystów) 55:39:47, 6) Louviot 55:43:16, 7) Geyer — 55:44:42.

W klasyfikacji drużynowej 1) Francja 166:24:26, 2) Włochy — 167:35:07, 3) Niemcy 167:44:04, 4) Szwajcarja i Hiszpanja 167:47:55, 5) Belgja 169::01:02. Niemcy straciły swoje drugie miejsce na przełęczy Galibier.

Na prowincji

Zgierz. Tenis: Sokół — Ż. K. S. 5:0. Piłka nożna: Sokół, Orle (Ozorków)— Sokół (Zgierz) 6:0. Wyróżnił się Czubakowski

Białystok. Mistrz. kl. A. Ż. K. S. — Jagiellonja 6:3 (4:1) Kl. B. Jagiellonja II — Ż. K. S. II 3:0. K. P. W. Ognisko — Kadra (Sokółka) 7:2.

Ostrowjec Kiel. Water-polo, mistrz. kl. A. K. S. Z. O. — Delfin (W-wa). Sędzia p. Kaputek uznał pływalnię za zbyt małą i wobec tego nie nadającą się do odbycia zawodów o mistrzostwo. Naraziło to organizatorów na straty finansowe. Piłka nożna: Makabi — Strzelec (Opatów) 3:0. Mistrz. kl. C.

Mielec. Makabi — Ż. K. S. (Tarnobrzeg) 3:0. Sędzia p. Friedman.

Sandomierz. Obóz Pracy 16 — Sokół (Tarnobrzeg) 2:0. Sędzia p. Gamoń.

Zbydniów. Z. K. S. — S. M. P. (Tarnobrzeg) 1:3. Sędzia p. Malarz.

Lublin. Mistrz. kl. A. Unja — Strzelec) 1:0. Unja bez Dyllinga, Strzelec w 10-tkę. Sędzia p. Tudrej, dobry. Kl. B. Gwiazda — Hakoah 1:0. Lubelskie O. K. S. skreśliło naskutek nieprolongowania legitymacyj 6-ciu sędziów piłkarskich.

Dęblin. Mistrz. kl. A. WKS. Dęblin— Hapoel (Lublin) 5:3.

Lubartów. Mistrz. kl. B Barkochba — Wieniawa (Lublin) 3:2 (0:2).

Lubartów. Mistrz kl. B. Barkochba — Wieniawa (Lublin) 3:2. Lewart — Sokół (Kozłówka) w siatkówce 30:14, w koszykówce 40:11.

Kołomyja. Mistrz. kl. B. 49 p. p. — Hakoach (Stanisławów) 1:0. Bramka— Boczek. Sędzia p. Naróg Hasmonea — 49 p. p. 2:0 (1;0). Bramki — Apteker i Mates. 49 p. p. — Dror 4:0 (1:0) — mistrz. kl. B. Bramki Jung (2), Mokrzycki i Boczek II. Strzelec — Dror 3:1.

Włocławek. Wyścig pływacki Łęg— Włocławek (4 klm.) organizowany przez Legion Młodych: 1) L. Wilchnowski (L. M.) 36 m., 2) Ferszt (Makabi), 3) Złotogórski (Mak.). Startowało 30 zawodników.

Kielce. W. K. S. — Makabi 4:1. W. K. S. — Strzelec 2:1, mecz decydujący o mistrz. kl. A Bramki — Bjel (2), oraz Kaczmarczyk.

Częstochowa. Unja (Sosnowiec) — K. S. Czeladzki 4:1. Pokonani technicznie lepsi. Myszków — Błyskawica 2:1.

Grodno. W. K. S. — Legion (Łomża) 5:0. Mistrz. kl. A. Mistrz grupy grodzieńskiej zdecydowanie lepszy. Bramki Sańka (2), Fruk (2) i Pańkowski. Sędzia p. Bańczak. Drużyna koszykówki W. K. S. zdobyła mistrzostwo okręgu.

Borysław. Tenis Sokół — Kadimak 3:2. Piłka nożna — mistrz. kl. B Kadimah — Pogoń II 4:1 (2:1). Bramki König (3), Okerman oraz Hawrylak. Stryjanka — Biali 2:1 (2:0). Mistrz. kl. C Junak II — Kadimak II 5:1.

Tarnów. Mistrz. kl. A. Tarnovia — Zwierzyniecki (Kraków) 2:0 (1:0). Bramki Pirych i Wychodil, sędzia p. Knobel (Kraków) b. dobry. Metal — Czarni (Jasło) 1:1 (0:1). Sędzia p. Wiśniewski, dobry. Mościce — Samson 1:1 (1:0). Sędzia p. Gawęda, słaby. 16 p. p. — Strzelec (N. Sącz) 5:0. Sędzia p. Ungar, słaby. Jutrzenka — Gwiazda 3:0. Sędzia kpt. Babirecki (Kraków). b. dobry.

Jasło. Mistrz. kl. B Makabi — Ż. M. S. (Tarnów) 4:1 (1:1). Bramki: Rosenfeld, Springer, Neufeld, Otto, oraz Nath. Sędzia p. Kulczyk, dobry.

Bydgoszcz. Wyścig kolarski Bydgoszcz — Jeziorki — Bydgoszcz (120 klm.), wygrał Szymański (H. C. P.) 3:53:56, 2) Zieliński (Sokół) 3:56:02, 3) Ritter. 4) Sieroński.

Gniezno. Trójmecz lekkoatl. o puhar gen. Malinowskiego: 1) Sokół, 2) Stella. Wyniki przeciętne Piłka nożna: Stellla — Poznania. Bramki Zgórecki i Pilarski.

Nieszczęśliwy Ziemian

Zdawałoby się, że wszystko już teraz pójdzie gładko. Rok czasu musiał Ziemian przekonywać WOZPN o konieczności zatwierdzenia jego zgłoszenia do Warszawianki. Mało tego— na WOZPN usiłował wpłynąć nawet PZPN w roku ubiegłym, uważając, iż obrońcy Legii dzieje się krzywda.

Czas jednak robi swoje. I gdy wszystkie władze udzieliły już Ziemianowi zgody na zmianę barw klubowych, zabrał głos PZPN i odmówił... swej zgody.

I Ziemian znowu jest bezdomny.

Przemyśl. W mistrz. kl. A Czuwaj— Resowia Ib 4:2 i San — Polonia Ib 5:0. Oba mecze na b. niskim poziomie. Słaba zwłaszcza Polonia. W mistrz. kl. B. Elektrownia przegrała w Mościcach ze skałą.

Rzeszów. Mistrz. Ligi okr. Resovia — Polonia (Przemyśl) 2:0 (0:0). Zasłużone zwycięstwo. Bramki Kluz i Knutel. Sędzia p. Teleśnicki b. dobry.

Makabi radzi

Trzydziestogodzinne obrady Rady Naczelnej Związku Makabi w Polsce wydały owocne plony w postaci szczegółowego planu wysłania ekspedycji państwowej żydowskich sportowców z Polski na II-ga Makabiade do Palestyny.

Referent igrzysk w Tel-Aviv podkreślił, że w chwili obecnej należy wziąć pod uwagę przyłączenie się do aktywnego ruchu Makabi szeregu krajów, stojących dotychczas zdala (Anglja, Ameryka, Francja). Z drugiej strony znaczny rozrost i wzmocnienie Palestyny przez emigrantów z Niemiec i innych krajów jest groźnem memento dla żydów polskich.

Reprezentacja żydowska z Polski składać się będzie z 70-ciu sportowców razem z sędziami, w tem 18-tu piłkarzy, 14-tu lekkoatletów, 8-miu bokserów, 10-ciu pływaków, 6-miu koszykarzy, 3-ch szermierzy, 3-ch tenisistów, 2-ch kolarzy i 6-ciu gimnastyków.

We wszystkich tych dyscyplinach sportowych odbędą się obozy treningowe, do których wyznaczeni będą zawodnicy, którzy wylegitymują się startem w mistrzostwach związkowych w r. b. Zostały też ustalone następujące obozy treningowe: lekkoatletyka męska: Przemyśl 21.9 — 6.10; gry sportowe kobiece: Przemyśl 25.8 — 8.9; boks: Skole 1.7 — 15.7; piłka nożna: Nowy Targ 15.8 — 30.8; gimnastyka w grudniu w Warszawie, poczem — po szeregu spotkań towarzyskich w d. 15 grudnia zostaną ustalone nazwiska poszczególnych reprezentantów.

Program II Makabiady i jej regulamin uchwalony na kongresie w Pradze został przyjęty, przyczem program ten wobec przyjęcia Palestyny do M. K. O. obejmować będzie wszystkie konkurencje olimpijskie.

Rada Naczelna W. Z. Makabi postanowiła, że ekspedycja państwowa polska pojedzie do Palestyny na polskim okręcie Polonja.

Po wyborze 7-osobowego komitetu Makabiady na którego czele stanął dr. Rozmarin postanowiono zwołać w dn. 22 — 23 września r. b. następną sesję do Łodzi w związku z jubileuszem 10-lecia Makabi łódzkiej.

M. Al.

Radom. S. K. S. (Starachowice) — Broń 3:2 (1:2) o puhar klubów fabrycznych. Broń — K. S. Z. O. (Ostrowiec) 1:0 (0:0). K. S. Z. O. było drużyną lepszą. Bramka Truszkiewicz. Sędzia p. Bukowski, dobry. Mistrz kl. B. RSWF. Jutrzenia — RSWF. Gwiazda 4:0 (0:0). Bramki: Gutman (2), Opatowski i Frydman. Sędzia p. Przybył, dobry. Strzelec — Pilica (Białobrzeg) 2:0 (1:0). Pilica, lider kl. B. zawiodła. Bramki: Owczarek i Adamski Ż. T. G. S. został skreślony z okręgu.

Kielce. Inż. Dickman z Ostrowca został mianowany przez Kiel. O. Z. P. N. komisarzem podokręgu kieleckiego. Mistrzem kl. A został W. K. S., który w decydującym meczu pokonał Strzelca, po przedłużeniu 2:1. Bramki: Biel (2) i Kaczmarek W. K. S. II — Makabi 4:1. Porażka pretendentki do kl. A.

Bokser i Dżessy

(Nowela pięściarska)

Donald Browning jest w tej chwili poprostu zły. Nie rozumie, co się stało z Jackiem Vanny. Nie idzie mu o to, w której rundzie rozłoży on swego przeciwnika, bo rozłoży napewno, tylko czemu tak się z nim cacka, u licha!

To ma być tempo? Na czem ono polega? Chyba na tem, że Jack Vanny tańczy, poprostu tańczy na ringu. Przegina się w pasie, w biodrach, wykonywa tysiące zbytecznych ruchów, klepie swego partnera wprost pieszczotliwie, aby raz na cztery minuty zadać jedno uczciwe uderzenie. To przecież nie ma sensu. Wstyd!

On, Donald, tak bić nie będzie! Od gonu do gongu puści w ruch swe pięści i nie przestanie walić niemi ani na sekundę. Stać go na to.

Donald Browning patrzy na swoje ręce i uśmiecha się. Pięści jego szerokie, twarde, ogorzałe, mówią wyraźnie: jestem mocny. A w kiści samemu trudno je objąć.

Donald wie doskonale, że gdyby tak ktoś poczęstował go jego własnym „prawym prostym", miałby sam wszelkie powody nie uważać się za zadowolonego. A przecież i głowę ma twardą, niebylejak twardą.

Co tu dużo gadać! Dzisiejsza walka z Dick Pattersonem pokaże, do kogo będzie należał tytuł mistrza wszystkich wag trzech południowych stanów.

Dick Patterson! Prawda, był kiedyś świetnym bokserem. Ale był... Nie dalej, jak pół roku temu rozciągnął się ślicznie na piasku w oczach całej plaży, a wyciągnął się dlatego, że pomógł mu w tem Donald Browning, początkujący, dwudziestoletni chłystek.

Jack Vanny był świadkiem. Jackowi Vanny podobała się pewna śliczna brunetka, Dżessy. Ale Jack Vanny nie wiedział, że ta płomienna dziewczyna jest — przyjaciółką Dick Pattersona, czy naodwrót.

Jack Vanny wiedział coprawda, że Dick Patterson jest cięższy od niego o całe dziewięć kilo i jest mistrzem wszystkich wag Florydy, Virginji i Massachussete — ale skąd mógł wiedzieć o Dżessy?

A Donald wiedział jeszcze mniej, Dick Pattersona znał tylko z fotografji. Dżessy podobała mu się, może nawet więcej, niż Jackowi Vanny, ale nie kiwnąłby dla niej palcem w bucie. Kobiety nie obchodziły go. A wtedy nie miał nawet na nogach obuwia. Przecież było to na plaży, w Nellow, pół roku temu. Donald pamięta wszystko doskonale.

Przyszedł na plażę z Jackiem Vanny. Szukał ujścia dla energji swych mocnych ramion i szukał pieszczoty morza. Więc zostawił Jacka Vanny na brzegu, a sam pływał. Wracał, osuszał się na słońcu i znów pływał, daleko od brzegu, aż tam, dokąd motorówkami dojeżdżali inni, starsi panowie z damami do jachtu, stojącego na kotwicy, gdzie był dancing i gdzie był chytrze przeszmuglowany alkohol.

Po ostatniej takiej wycieczce wrócił trochę zmęczony na plażę i ujrzał, że Jack Vanny, siedząc na piasku, rozmawia z Dżessy, i że obok Dżessy siada w tej chwili smukły, ładnie zbudowany trzydziestoletni mężczyzna, nawiasem mówiąc Dick Patterson. Jack Vanny siedział przy Dżessy z prawej strony, z lewej Dick. Donald więc usadowił się obok Dicka.

Nie potrzebował przedstawiać się, przecież plaża, to nie salon. He, he! Jack Vanny jest śliczny chłopak i gdyby umiał tak wspaniale pracować rękami, jak językiem, byłby chyba mistrzem świata wszystkich wag, choć należy tylko do półciężkiej. Zaledwie od kilku minut rozpoczął rozmowę, a już po raz setny doprowadził Dżessy do szalonego śmiechu, do łez, wziął ją poprostu w posiadanie swym wspaniałym humorem, dokazywał niemożliwie i doprowadził do tego, że Dick Patterson i Donald nie mieli nic, absolutnie nic do powiedzenia. Słowa ich, rzucane nieśmiało w błyszczący potok dowcipu Jacka Vanny wstydziły się własnej niezdarności — nie liczyły się. Istniał tylko Jack Vanny, który jednak dowiódł, że jest głupi — przeholował.

Zaczęło się od tego, że lekko uścisnął prawą rączkę Dżessy. W kilka sekund potem musnął ramieniem, niby niechcący, jej kark, a potem zdaje się, że pocałował ją w ramię.

Wtedy zabrał głos Dick Patterson, tak, jak należało zabrać głos. Wyprostował momentalnie ramię, pochylił się w prawo i poza plecami Dżessy stuknął Jacka Vanny precyzyjnie pięścią poniżej lewego ucha. Uderzenie było piękne. Jack Vanny, nietylko nie odezwał się przez następne parę minut, ale ułożył się błyskawicznie na piasku i ani drgnął.

(d. c. n.)

W praktyce było jeszcze gorzej.
Niższ... yj-
ne ... iń-
ski ... dla
dek... i tło
dla wa... W
m... by-
ła ... izo-
wa... tacje
prze... i rozwoju —
to największe ułatwienia, a niewąt-



Polacy spod gwiaździstego sztandaru

Czołowi zawodnicy Ameryki w drodze na Igrzyska w Warszawie

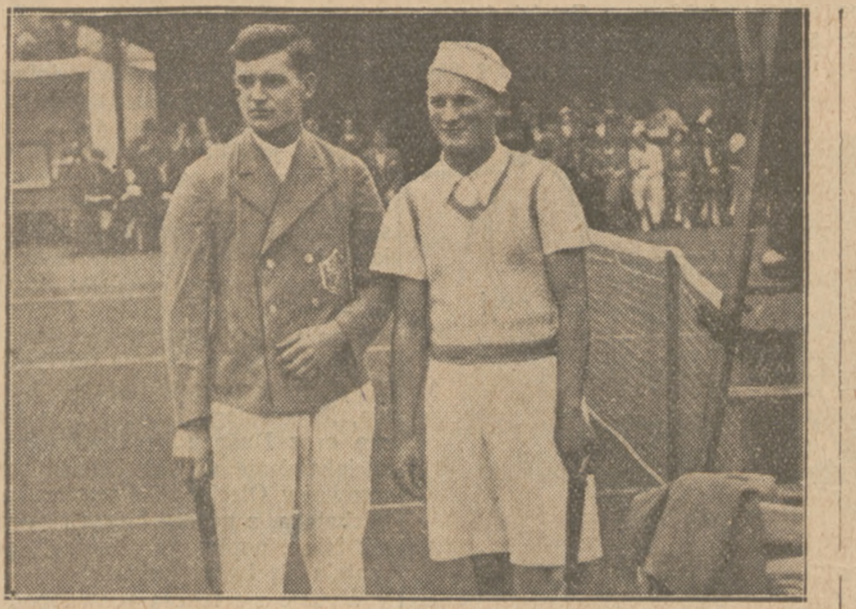
Kontyngent na Stany Zjednoczone przewidywał ekspedycję, złożoną z 80 osób. Pojedzie jednak prawdopodobnie nie więcej, niż 20 osób, wliczając w to kierowników i opiekunów drużyny.

Ta względnie niewielka, jak na czteromiljonową Polonię Amerykańską ilość tłumaczy się przedewszystkiem brakiem funduszów. Prawdę jednak powiedziawszy, to przy najbardziej nawet sprzyjających warunkach finansowych, trudnoby wyszukać większą ilość wartościowych kandydatów, odpowiadających podanym minimom.

Polskie nazwiska głośne są w sportach zespołowych, jak football i baseball (zwłaszcza zawodowy). W lekkiej atletyce, czy pływaniu jest ich bardzo mało. W kolarstwie, nader słabo w Ameryce rozwiniętem i prawie wyłącznie zawodowem, niema ich wcale. Możnaby wyłuskać kogoś w boksie; możnaby od biedy zebrać reprezentacyjną drużynę piłki nożnej, co jednak wobec rozmaitych tarć i ambicyjek lokalnych oraz braku autorytatywnej organizacji centralnej, jest nie do pomyślenia.

Wskutek, jak się wyżej rzekło, braku funduszów (na przejazd okrętem) należało przeprowadzić nader staranną selekcję, której jeszcze nie ukończono. Narazie zakwalifikowano takich, którzy wogóle jechać mogą, a których nazwiska i wyniki są ogólnie znane. Grupę tę otwiera Stefan Szumachowski, uczeń Mt. Pleasant High School ze Schenectady w Stanie New York, jeden z największych talentów młodej generacji amerykańskiej. Narazie specjalista od biegów naprzełaj, wygrał ich dotąd 22, zdobywając wszystkie dostępne mu mistrzostwa międzyszkolne i narodowe. Na bieżni czasy jego są: 1 mila 4:25 min., 2 mile — 9:25 m.

Władysław Janiak, student Holy Cross College z Worcester w Stanie Massachusets. Najlepszy gracz uniwersyteckiej drużyny footballowej. Ma on na 100 yardów czas 9,4 sek. W Warszawie startować będzie na 100 i 200 mtr. oraz w sztafecie.



TARŁOWSKI I BRATEK
są parą przyszłości naszego tenisu. Na turnieju w Inowrocławiu byli bezkonkurencyjni, wygrywając grę podwójną i pojedynczą.

Paweł Klinkowski z uniwersytetu Pennsylwania. Przybył do Ameryki, gdy miał 13 miesięcy. Na wewnętrznych zawodach uniwersyteckich wygrał 440 yardów w 50 sek., a 220 yardów przebiegł w 22,1 s. Startować będzie na 200 i 400 m. oraz w sztafecie.

Maciej Chrostowski, uczeń Providence Central High School w Stanie Rhode Island. Świeżo odkryty wielki talent pływacki. Na ostatnich międzyszkolnych zawodach (indor) wygrał 50 yardów stylem dowolnym w 23,8 sek, oraz 100 yardów w 53,4 sek. (długość basenu 25 yardów). Na mistrzostwach Ameryki był trzeci na dyst. 300 yardów z czasem 3 min. 40 s., oraz czwarty na 100 yardów w czasie 53,1 sek.

Nie jest wykluczone, że uda się sprowadzić nowego rekordzistę świata (100 metrów dow. w 56,8 sek.) Piotra Ficka, który przyznaje się do polskości, aczkolwiek rodzice jego urodzeni byli już w Ameryce. Narazie jednak nie nadesłał jeszcze formalnego zgłoszenia, jak zresztą kilku innych pierwszorzędnych zawodników, co wstrzymuje ostatecznie zakwalifikowanie ich oraz skompletowanie drużyny.

W skład reprezentacji sportowej Polonji ze Stanów Zjednoczonych, poza wymienionymi już: Szumachowskim, Janiakiem, Klinkowskim i Chrostowskim, zaliczeni zostali następujący zawodnicy i zawodniczki:

Jan Wąsowicz z Gary w stanie Indiana, który na kwalifikacyjnych zawodach w Chicago skoczył o tyczce 4 mtr. 6 cm. — Edward Ratkowski z uniwersytetu Cornell w skoku wwyż na 182 i pół cm.; specjalista od biegów przez płotki Alwin Golankiewicz, absolwent nowojorskiego uniwersytetu, wszechstronny talent 220 y. płotki robi w 25,4 sek.



CUDEM URATOWANY.
Motocyklista Szwajcer, który doznał wypadku na torze Legji w czasie meczu Berlin — Warszawa i cudem wyszedł z niego z życiem, przyjmuje gratulacje od swego ojca.

Najlepsze wyniki ma w biegach na 220 i 440 yardów — 21.2 sek. i 50 sek. Piotr Olexy, uczeń Lansford High School z Lansford w stanie Pennsylwania. Zdobył on mistrzotswo stanu w biegu naprzełaj, oraz na 1 milę. Dystans ten przebiegł w 4 min. 33.9 sek. Pół mili robi w 2 min. 2 sek.

Poza wyżej wymienionymi do grupy reprezentacyjnej włączono sześciu jeszcze zawodników o wynikach słabszych; trzej z grupy tej nie posiadają nawet wymaganych minimów. A szkoda, gdyż zamiast nich można było niewątpliwie wysłać zawodników lepszych.

Sytuacja tego rodzaju była naturalną konsekwencją funkcjonowania dwu komitetów organizacyjnych: w New Yorku i Chicago, działających każdy na swoją rękę. Komitet nowojorski, sądząc z wyników zakwalifikowanych do grupy potrafił zorganizować zespół bardziej wyrównany, bez słabszych punktów.

Zawodniczek jedzie cztery: Róża Przybylska, Anna Paluszek, Helena Śliwa i Rozena Milońska. Wyróżnia się w grupie tej Przybylska, o której wynikach „Przegląd Sportowy" wspominał już kilkakrotnie na zasadzie relacyj Walasiewiczówny.

Technicznym kierownikiem ekspedycji jest mecenas Franciszek Jabłonka, który za swych studenckich czasów był jednym z czołowych sprinterów i footballistów nowojorskiego uniwersytetu.

Jan Walczak.



A. MAGNE
Lider wyścigu gigantów — Tour de France.



MISTRZ POLSKI ZZA OCEANU
Paweł Klinkowski, student uniwersytetu Pensylwanja, biega 400 m. w czasie poniżej 50 sek. Ciekawy będzie jego pojedynek z Biniakowskim na meczu Emigracja — Polska.

Czesi żądać będą dyskwalifikacji Polski

Rozwój konfliktu piłkarskiego

Praga, 10 lipca.

Pomimo sezonu ogórkowego, sport pracuje intensywnie. Przedewszystkiem tenis ma nielada sensację w postaci finału strefy europejskiej o puhar Davisa. Przeciwnikiem Czechosłowacji jest tym razem nie byle kto, bo sama Australja. Czesi nie wykazują jednak zbyt wiele respektu przed tym przeciwnikiem, który już sześć razy zdobył puhar Davisa.

Przeciwnie, nastrój panuje wcale dobry.

Liczą oni napewno na dwa zwycięstwa Menzla, który jest teraz w bajecznej formie i podobno jeszcze w Crawfordem nie przegrał. Również wyniki w Wimbledonie przemawiają za Menzlem; przegrał on z Perrym po 5 ciężkich setach, podczas gdy Crawford łatwo w trzech. Spodziewają się tu również, że Hecht na własnym gruncie zdoła się uporać z Mac Grathem.- Co do doubla, to para Turnbull — Quist nie uchodzi wcale za nie do pokonania i Czesi są tu nastrojeni optymistycznie. Abstrahując jednak od tych głosów, należy stwierdzić, że sytuacja drużyny czeskiej jest dość pomyślna i szanse bardzo wyrównane.

Prasa podawała i tutaj pogłoski o „skazaniu" polskiego futbalu na zapłacenie odszkodowania w wys. 140.000 k. cz. Zatelefonowałem w tej sprawie do Asocjacji, gdzie p. Petru, generalny sekretarz udzielił mi następujących informacyj:

— Czeskosłowacka Asocjacja nic o tem jeszcze oficjalnie nie wie. Jest to jednak bardzo możliwe, że FIFA wydała takie orzeczenie, ponieważ już przedtem prezes FIFY, p. Rimet był zdania, że w razie nie dojścia do porozumienia między Czechosłowacją, a Polską, Czechosłowacji zostanie przyznane odszkodowanie w wysokości, żądanej przez nią.

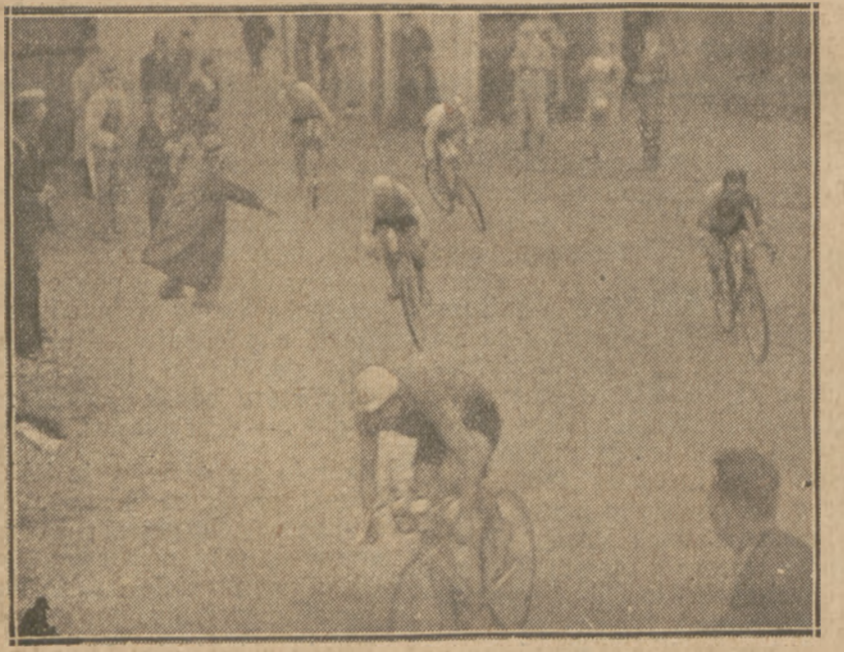
Kiedy zapytałem co Asocjacja uczyni, jeśli Polska nie zapłaci i odwoła się do walnego zebrania FIFY — początkowo p. Petru nie mógł znaleźć odpowiedzi, a następnie powiedział, że to niemożliwe, ponieważ walne zebranie odbędzie się za dwa lata i nigdy w taki sposób podobnych spraw nie załatwiano. Polska zostanie zmuszona do zapłacenia, gdyż w przeciwnym razie zostałaby zdyskwalifikowana i nie mogłaby utrzymywać kontaktu z futbolem zagranicznym.



REGATY W TROKACH.
Osada wagi lekkiej AZS Wilno zademonstrowała na regatach na Jeziorze Trockiem najlepszą technikę.



PIERWSZY NA PRZEŁĘCZY.
Belg Verwaecke zdobywa pierwszą przełęcz w Tour de France, Ballon d'Alsace.



NA OSTATNICH METRACH.
Decydująca rozgrywka w wyścigu dookoła Łodzi. — 5 zawodników wpada na boisko ŁKS; prowadzi Igo.



BOHATER ŁKS.
Król, strzelec jedynej bramki na meczu z Legją, wynoszony na rękach przez zwolenników ŁKS.



LEGJA MURUJE.
Niebezpieczny moment pad bramką drużyny warszawskiej na meczu ŁKS — Legja 1:0.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową w kraju oraz w Czechosłowacji, Austrji i Węgrzech zł. 2.40 miesięcznie, kwartalnie zł. 7. W innych krajach europejskich oraz zamorskich zł. 3.— miesięcznie, kwartalnie zł. 9. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 mm. szerokości szpalty red. zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Wydawca: Nowoczesna Spółka Wydawnicza, S. A., Marszałkowska 3. Drukarnia „Prasa Polska", S. A., Warszawa. Centrala Tel.: 8-02-40. Konto w P. K. O. 13120.

Filja: Jasna 10, tel. 693-72. Redaktor przyjmuje w poniedziałki, wtorki, piątki i soboty od 12 — 14-ej.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: MARJAN STRZELECKI